www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

29 maja 2013 czasopismo bezpłatne Nr 20 (660)

www.passa.waw.pl

FRYZJER
najtaniej na Ursynowie !!!
PROMOCJE
Poniedziałki – strzyżenie męskie tylko 17 zł
Wtorki, środy, czwartki – strzyżenie i modelowanie Pań 32 zł
Farba od 70 zł Trwała od 70 zł
TYLKO W MAJU
Manicure 30 zł
Pedicure 60 zł
Kontakt:
22-226-81-20
514-288-989
Metro Imielin
ul. Szczuki 2/60
Godziny otwarcia:
pn.-pt. - 9:30 - 20:00
sobota - 9:00 - 15:00
ZAPRASZAMY

Dzień Dziecka w IKEA Janki

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65,
22 648 44 00

CHIRURGIA PLASTYCZNA
LIFTING NIE TYLKO TWARZY
BEZ BÓLU, KRWI I SKALPELA
501-131-702
730-730-39
www.ultherapy.com.pl

KOPA znów nasza

Dzięki Bogu (i kardynałowi Nyczowi), nie będzie kościoła pod Kopą Cwila

Czyt. str. 2 i 7

Kłusaki po francusku

Czyt. str. 13

Nie pal się do palenia

Czyt. str. 4

Skandalu Przy Metrze cd.

Czyt. str. 3

OBÓZ TENISOWY

TENISPOINT Akademia Tenisa Ziemnego

DLA DZIECI W WIEKU OD 8 DO 18 LAT: 30.06. - 13.07.2013

Miejsce: **Stare Juchy** - malowniczo położona miejscowość na pojezierzu ełckim, otoczona pięknym lasem nad jeziorem Jędzelewo
- wykwalifikowana kadra z wieloletnim doświadczeniem,
- zakwaterowanie w dwu- lub czteroosobowych pokojach (każdy z osobną łazienką),
- wyżywienie 3 x dziennie,
- ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków,
- transport autokarem w obie strony,
- całkowity koszt wyjazdu wynosi **1990 zł**.

W programie: **gra w tenisa (2 x dziennie)**, pływanie, piłka nożna, siatkówka, wycieczki rowerowe, ognisko z karaoke, bilard, rzutki, gry planszowe, itp.,dyskoteki, kalambury, **turniej tenisowy na koniec obozu!**

Wszelkie informacje w biurze
Akademii Tenisa Ziemnego TenisPoint,
ul. Hirszfelda 1A, 02-776 Warszawa
lub pod numerami telefonów: Adam Chiliński **502 031 470**,
Jarek Wesołowski **501 303 377** lub na stronie **www.tenispoint.pl**

Wszystkich chętnych również serdecznie zapraszamy na nasze korty. Cena wynajmu kortów już od 15 zł/h

Szkoła Muzyczna ARTE
zaprasza dzieci i rodziców na
DZIEŃ OTWARTY
i przesłuchania
do I klasy w roku szkolnym 2013/2014
7 czerwca 2013, godz. 17:30, ul. Hirszfelda 11 (budynek 63 LO im. Kossutha, sala 217)
Informacje dodatkowe: **www.szkolaarte.pl**; **sekretariat@szkolaarte.pl**
oraz pod numerami: **600 260 619, 22 224 3579 i 882 174 076.**
ZAPRASZAMY!

Kancelaria
Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80,
602 295 182

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4
• NEONY • SZYLDY • LITERY PRZESTRZENNE
• TABLICE REKLAMOWE • BANERY • KASETONY

Akcja honorowego krwiodawstwa w Klarysewie

Akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się 9 czerwca 2013 r. (niedziela) przy kościele Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancinie-Jeziornie (Klarysew), ul. Słoneczna 20. Krew będzie pobierana w godzinach od 9. 30. do 14. 00. w sali pod kościołem.

Jest to już 15. akcja organizowana przez parafię w Klarysewie.

Pierwsza akcja odbyła się 26 marca 2006 r. podczas rekolekcji wielkopostnych głoszonych przez ks. płka Zenona Surmę CMF, krajowego duszpasterza honorowych dawców krwi.

Organizatorami akcji w Klarysewie są ks. Tadeusz Jamka, proboszcz z Klarysewa, ks. płk Zenon Surma CMF, krajowy duszpasterz honorowych dawców krwi i Dariusz Piotrowski, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie.

Wszystkich, którzy chcą pomóc ludziom chorym serdecznie zapraszamy.

KONKURS WIEDZY O EUROWIZJI

W każdym wydaniu gazety przedstawimy pytanie (w maju dotyczące Konkursu Piosenki Eurowizji) wraz z czterema odpowiedziami. Proszę wybrać właściwą i zadzwonić w poniedziałki, wtorki lub środy w godz. **13.00 - 15.00** pod redakcyjny numer tel. **(22) 648-44-34** bądź wysłać e-mailem na adres **reklama@passa.waw.pl,** podając swoje nazwisko i nr. tel. Spośród czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na **PYTANIE TYGODNIA** zostaną w każdym tygodniu rozlosowane nagrody w tym m.in.: 2-osobowe zaproszenia do teatru, kina, opery, na wystawy, koncerty czy kolacje. ZAPRASZAMY!

PYTANIE TYGODNIA:

Polskę w Konkursie Piosenki Eurowizji reprezentowali m.in.: Ich Troje, Piasek, M. Szcześniak, A.M. Jopek, K. Kowalska czy J. Steczkowska, ale najwyższe miejsce zajęła Edyta Górniak w 1994 r. piosenką „To nie ja" - które?

a) zdobyła Grand Prix
b) drugie
c) trzecie
d) czwarte

POPRAWNA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE SPRZED TYGODNIA:

Które państwo zwyciężyło w historii Konkursu Piosenki Eurowizji najwięcej, bo aż 7 razy?

Odpowiedź: Irlandia w latach: 1970, 1980, 1987, 1992, 1993, 1994 i 1996 r.

www.passa.waw.pl

Kopa Cwila do cywila

Co Rada Warszawy nabroiła w 2005 roku, to w 2013 próbuje poprawić. A chodzi o to, że najpierw przekazała Archidiecezji Warszawskiej należące do miasta trzy działki o powierzchni 6500 metrów kwadratowych pod ursynowska Kopą Cwila, by potem poprosić o ich zwrot. Ta pierwsza operacja polegała na nominalnej zamianie, w której Kościół otrzymał wspaniały teren inwestycyjny, oddając w rewanżu guzik warte dwie działki przy Krakowskim Przedmieściu i ul. Kanonia. Jedna z tych działek to było bodajże zbocze czy też rodzaj nasypu. Z punktu widzenia ursynowian nie chodziło synów grywałem na tym korcie, a także zjeżdżałem z Kopy na nartach i skibobie, co stało się z czasem ulubionym zajęciem mojej córki. Zainstalowany w latach osiemdziesiątych wyciąg narciarski na Kopie nie przetrwał próby czasu, bo jak na złość w tym okresie zimy trafiły się bezśnieżne, więc to kosztowne urządzenie pozostawało bezczynne, aż je do cna rozszabrowano. Ale i bez wyciągu Kopa dobrze służy jako lokalny Kasprowy do dzisiaj.

Na rozległym trawiastym terenie u jej podnóża można bezpiecznie pospacerować i pouprawiać najróżniejsze sporty, a za Kopą kończy się właśnie cywilizowanie dawnych ogródków działkowych, przez długie lata zarosłych chaszczami, w których popijali bezdomni. Na wspomnianym już asfaltowym korcie ma powstać skatepark dla młodzieży. Wszystkie te dobrodziejstwa zostałyby wszakże storpedowane, gdyby zrealizowano pomysł śp. pamięci prymasa Józefa Glempa. Księże działki na Bemowie (przy Księcia Bolesława - 14,7 tys. m kw.) i Woli (przy Karlińskiego - 5,5 tys.). W zamian wszakże otrzymuje teren pod Kopą Cwila z powrotem. Ursynowianie mogą wreszcie odetchnąć. W pięknym miejscu, w którym parę lat temu cały Ursynów zebrał się na koncercie Maryli Rodowicz, a co tydzień młodzież uczestniczy we Wtorku Biegacza, będzie można podtrzymywać sportowe i kulturalne tradycje. A przede wszystkim nie dopuści się do zabetonowania zieleni.

Ponieważ wzorem pierwszych lat Ursynowa zdarza mi się od czasu do czasu, że zimą przypnę narty, żeby wykonać trzy-cztery śmigi na Kopie Cwila, cieszy mnie bardzo, iż nie będę musiał zjeżdżać prosto do zakrystii, bo skrzyżowanie sacrum i profanum to nie jest najlepsza mieszanka. Jeszcze większa będzie zapewne radość młodzieży, uczestniczącej co roku w Biegu "Passy", rozgrywanym właśnie w rejonie Kopy. A najbardziej

RYS. PETRO/AUGUST

atoli o to, czy akurat doszło do wymiany równoważnych nieruchomości, lecz o zachowanie zielonego charakteru pięknych terenów u stóp Kopy, służących do celów rekreacyjnych i będących jedynym dzielnicowym forum, na którym odbywają się tradycyjnie Dni Ursynowa. Po owej nieszczęsnej zamianie sytuacja stała się do tego stopnia paradoksalna, że burmistrz Ursynowa musiał występować do kurii o zgodę na urządzenie corocznego dzielnicowego święta na kościelnym - bądź co bądź - terenie. Bo oddane przez miasto działki znajdowały się w samym centrum parku Romana Kozłowskiego - jak nazywa się cały ten wielki obszar zieleni pod Kopą.

Inżynier Henryk Cwil, który należał do grona budowniczych pierwszej (północnej) części megaosiedla Ursynów, wpadł na genialny pomysł, żeby zwałów niepotrzebnej ziemi po wykopach nie wywozić do odległego o 20 kilometrów Radiowa, lecz stopniowo usypywać z nich górkę, która się przyda do celów sportowych. I tak uczyniono, a u stóp górki, nazwanej wkrótce Kopą Cwila, mądry inżynier urządził pierwszy na Ursynowie kort tenisowy pokryty asfaltem. Jako jeden z pionierów blokowiska Urdzu kardynałowi zamarzyło się otóż zlokalizowanie potężnego obiektu sakralnego w rejonie Kopy Cwila i w tym celu archidiecezja wycyganiła od miasta owe trzy działki, nie bacząc na to, że nie ma do nich dojazdu.

Plan zabudowania centralnej części Parku Kozłowskiego był dyskretnie ukrywany przed mieszkańcami, których opinia kurii bynajmniej nie interesowała. Gdy jednak rzecz wyszła na jaw, mieszkańcy ostro zaprotestowali, a żeby protest był silniejszy, założyli pod przywództwem osiedlowego patrioty Piotra Guziała sąsiedzkie stowarzyszenie Nasz Ursynów. Kościelnemu zaborcy opuszczono przed nosem społeczny szlaban, ratując najrozleglejszą parkową część Ursynowa. Gdy prezydentem Warszawy została Hanna Gronkiewicz-Waltz z Platformy Obywatelskiej, przekazała od razu ursynowianom dobrą nowinę, gwarantując, że nie pozwoli zabudować terenu pod Kopą. I w tym wypadku dotrzymała słowa.

Rada Warszawy, zdominowana obecnie przez reprezentantów PO, przegłosowała właśnie uchwałę, wedle której miasto poszło z Archidiecezją na całkiem inną ugodę, oddając Kościołowi nawet znacznie większe działki na Bemowie (przy Księcia Bolesława - 14,7 tys. m kw.) i Woli (przy Karlińskiego - 5,5 tys.). W zamian wszakże otrzymuje teren pod Kopą Cwila z powrotem. Ursynowianie mogą wreszcie odetchnąć. W pięknym miejscu, w którym parę lat temu cały Ursynów zebrał się na koncercie Maryli Rodowicz, a co tydzień młodzież uczestniczy we Wtorku Biegacza, będzie można podtrzymywać sportowe i kulturalne tradycje. A przede wszystkim nie dopuści się do zabetonowania zieleni.

Ponieważ wzorem pierwszych lat Ursynowa zdarza mi się od czasu do czasu, że zimą przypnę narty, żeby wykonać trzy-cztery śmigi na Kopie Cwila, cieszy mnie bardzo, iż nie będę musiał zjeżdżać prosto do zakrystii, bo skrzyżowanie sacrum i profanum to nie jest najlepsza mieszanka. Jeszcze większa będzie zapewne radość młodzieży, uczestniczącej co roku w Biegu "Passy", rozgrywanym właśnie w rejonie Kopy. A najbardziej może być usatysfakcjonowany Piotr Guział, który wraz z Naszym Ursynowem zyskał taki mir wśród mieszkańców, że nie tylko wprowadził całą gromadę członków stowarzyszenia do rady dzielnicy, ale sam został burmistrzem i rządzi naprawdę z dobrym skutkiem, okazując się wulkanem energii. Czasem nawet aż za bardzo wybuchowym.

Tak korzystny dla mieszkańców Ursynowa finał awantury pod Kopą nie byłby zapewne możliwy, gdyby metropolitą warszawskim nie został ksiądz biskup (dziś już kardynał) Kazimierz Nycz, który na wstępie swojej duszpasterskiej posługi w stolicy ogłosił, że rezygnuje ze wzniesienia kościoła w spornym miejscu, a z czasem potrafił dogadać się z ratuszem co do korzystnej dla obu stron zamiany działek. Tym sposobem w tak ważnej kwestii skończył się na Ursynowie nacisk służb mundurowych (a do takich należy duchowieństwo) na władzę cywilna, a końcowym efektem są rozwiązania pro publico bono. Mikołaj Rej, gdyby żył, z pewnością biłby brawo, widząc, że współczesna wersja krótkiej rozprawy między panem, wójtem a plebanem może przybrać taki obrót.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

List ● List

Zbiorowy pozew ze skandalem w tle... (cd.)

Redakcja tygodnika PASSA
ul. Lachmana 4

Chcę się odnieść do spraw poruszonych w artykule Zbiorowy pozew ze skandalem w tle redaktora Tadeusza Porębskiego zamieszczonego w ostatnim numerze PASS-y z 23 maja 2013 r. Warto bowiem trochę szerzej opisać dwa aspekty działalności aktualnego Zarządu i Rady Nadzorczej SM PM.

Pierwszy aspekt to sprawa konfliktu interesów. Oto jak sprawę przedstawia na swoim blogu:

http://przymetrze.blogspot.com/search?updated-max=2013-04-12T16:50:00%2B02:00&max-results=10

aktualny Przewodniczący RN Pan Marek Wojtalewicz pod datą „niedziela, 10 marca 2013":

„Omówiono wniosek Pani Cieślak do prezydium RN o to, żeby 3 członków RN, którzy są w sporze sądowym ze spółdzielnią, zrezygnowało ze swojej funkcji ze względu na domniemany konflikt interesów. Na wniosek prezydium RN, zarząd zlecił sporządzenie opinii prawnej na ten temat.(Kancelaria Adwokacka Sp.Partn. z Tarnowa)

Z opinii wynika , że konflikt interesów mógłby wystąpić, gdyby osoby sprawujące funkcje w spółdzielni brały udział w decyzjach objętych sporem sądowym. .

Opinia objęła również inne osoby z władz SM z możliwym podejrzeniem konfliktu interesów.

Pełną treść opinii przedstawiam na końcu postu."

Linki do opinii Kancelarii:

http://2.bp.blogspot.com/-SD3Srl42TGE/UTy9czvQCHI/AAAAAAAAAy4/kPAcEKXNxU4/s1600/opinia+prawna+KI+(1).jpg

http://4.bp.blogspot.com/-tmD-CXAU99HU/UTy9dhjGQ-I/AAAAAAAAAzE/z-9qBqATn6M/s1600/opinia+prawna+KI+(2).jpg

http://4.bp.blogspot.com/-lNM5lhJ-sksU/UTy9dL0gvZI/AAAAAAAAAzI/0Pio3geOVgE/s1600/opinia+prawna+KI+%25283%2529.jpg

http://4.bp.blogspot.com/-jAadJiP-kqjk/UTy9eYxd-KuI/AAAAAAAAAzc/ZwI-qqTelHfw/s1600/opinia+prawna+KI+%25284%2529.jpg

http://2.bp.blogspot.com/-NRKUKR64TX4/UTy9eEcN-gEI/AAAAAAAAAzY/oVB-VX-ttiy4/s1600/opinia+prawna+KI+%25285%2529.jpg

A więc Pan M. Wojtalewicz uważa, że wystarczy, aby nie uczestniczył bezpośrednio w omawianiu swoich prywatnych spraw w trakcie posiedzeń RN, a wszystko będzie w porządku. Rozumiem to w ten sposób, że Pan M. Wojtalewicz ma kilka łepetyn, które na zmianę przykręca sobie na karku. I np. łepetyny, której używa w trakcie posiedzeń RN w żadnym wypadku nie używa, kiedy występuje jako strona w sądzie przeciwko SM PM. To samo dotyczy innych osób z RN i zarządu SM PM.

Swoją drogą bardzo dziwne jest, że w opinii prawnej Kancelarii Adwokackiej nie uwzględniono Ustawy Prawo Spółdzielcze, która reguluje problematykę nie poruszaną w Ustawie o Spółdz. Mieszkaniowych:

Dz.U. 1982 nr 30 poz. 210

Ustawa z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze. (tekst jednolity)

http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19820300210

Bardzo ciekawe zapisy przedstawiam poniżej:

Rozdział 4

Przepisy wspólne dla rady i zarządu

Art. 56.

§ 1. Nie można być jednocześnie członkiem zarządu i przedstawicielem na zebranie przedstawicieli tej samej spółdzielni. Nie można być jednocześnie członkiem rady i zarządu tej samej spółdzielni. W razie konieczności rada może wyznaczyć jednego lub kilku ze swoich członków do czasowego pełnienia funkcji członka (członków) zarządu.

§ 2. Członkowie zarządu i rady nie mogą brać udziału w głosowaniu w sprawach wyłącznie ich dotyczących.

§ 3. Członkowie rady i zarządu nie mogą zajmować się interesami konkurencyjnymi wobec spółdzielni, a w szczególności uczestniczyć jako wspólnicy lub członkowie władz przedsiębiorców prowadzących działalność konkurencyjną wobec spółdzielni. Naruszenie zakazu konkurencji stanowi podstawę odwołania członka rady lub zarządu oraz powoduje inne skutki prawne przewidziane w odrębnych przepisach.

§ 4. W wypadku naruszenia przez członka rady nadzorczej zakazu konkurencji określonego w § 3 - rada może podjąć uchwałę o zawieszeniu członka tego organu w pełnieniu czynności. Statut określa termin zwołania posiedzenia organu, który dokonał wyboru zawieszonego członka rady. Powyższy organ rozstrzyga o uchyleniu zawieszenia bądź odwołaniu zawieszonego członka rady.

Nie ulega wątpliwości, że wspomniana powyżej „działalność konkurencyjna" i „konflikt interesów" to jedno i to samo w sytuacji przynajmniej jednej osoby: członka władz SM „Migdałowa", a być może dałoby się to rozciągnąć i na pozostałe 2 osoby.

A teraz druga sprawa – przegrana z urzędem Miasta. Znów zacznę od wypowiedzi Pana Marka Wojtalewicza na jego blogu, wpis dotyczy „Druga część posiedzenia RN w dniu 5 marca 2013" – http://przymetrze.blogspot.com/ i pochodzi z soboty, 18 maja 2013:

„Jak pisałem już wcześniej sprawa wynikła na skutek niekorzystnego wyroku SM miasto. W pierwszej instancji sąd podzielił stanowisko SM i był korzystny dla naszej spółdzielni.

Strona przeciwna złożyła apelację i niespodziewanie SM uzyskała wyrok niekorzystny w drugiej instancji. Tym samym wyrok jest prawomocny. Dotyczy starej sprawy z 2001 - dzierżawy wieczystej gruntów.

Powoduje to konieczność zapłacenia miastu kwoty 3,5 mln zł, z odsetkami ok. 5 mln zł.

Zarząd nie będzie czekał, aż wejdzie komornik, jak robił to poprzednik Pan Stępień, tylko zapłaci tę kwotę od razu . W kasie są takie pieniądze mimo znacznych zaległości w opłatach przez niektórych członków SM.

Niezależnie złożymy kasację, która ma duże szanse na uwzględnienie. (!!!!????????)

Po ewentualnym uwzględnieniu kasacji, miasto zwróci SM tę kwotę z odsetkami.

Jednak , żeby nie stracić płynności finansowej SM musi na razie sprzedać część zbędnych składników majątku."

/.../ Akurat w tej kwestii poprzedni zarząd SM PM z prezesem zarządu A. Stępniem sprawę wygrał, a obecny z szarą eminencją M. Wojtalewiczem przegrał, co naprawdę wymaga wielkich zdolności.

Niezależnie od tego, Pan M. Wojtalewicz wyraźnie próbuje oszukać wszystkich, którzy nie są prawnikami (a takich jest ogromna większość). Wystarczy otworzyć Dz.U. 1964 nr 43 poz. 296 – Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego. Tekst jednolity za: http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19640430296

Art. 398 (indeks 2).

.....

§ 2. Skarga kasacyjna jest niedopuszczalna także w sprawach:

1) o rozwód, o separację, o alimenty, o czynsz najmu lub dzierżawy oraz o naruszenie posiadania;

Sprawa ewidentna, żaden szanujący się adwokat czy nawet radca prawny nie spróbuje nawet wziąć tej sprawy, a jeśli weźmie, to będzie oczywistym oszustem.

W takiej sytuacji ostatnią nadzieją dla spółdzielców jest zebranie przedstawicieli – że rozgoni na cztery strony świata to towarzystwo wzajemnej adoracji. W przeciwnym wypadku Prezes zarządu SM PM będzie miał okazję wykazać się swoimi zdolnościami, którymi chwalił się w swoim CV – umiejętnościami likwidacyjnymi.

Z poważaniem
Andrzej Nowicki

Z okazji Dnia Dziecka wszystkim maluchom życzymy dużo radości, zdrowia i nieustającej zabawy

Święto wszystkich dzieci i nie tylko...

FOTO LECH KOWALSKI

Każdego roku, kiedy kończy się maj wszystkie dzieci stają się coraz bardziej podekscytowane. W końcu pierwszego dnia czerwca obchodzą swoje święto.

Dzięki temu nie tylko mają szansę spędzić trochę więcej czasu z wiecznie zapracowanymi rodzicami, ale też dostać jakiś ciekawy upominek.

Na Dzień Dziecka z niecierpliwością czekają wszystkie dzieciaki, zarówno te najmłodsze, jak i te trochę starsze i już od wielu dni usiłują odgadnąć, jakież to niespodzianki przygotowali dla nich rodzice czy dziadkowie. A przyznać trzeba, że z roku na rok są to pomysły coraz ciekawsze. Jeszcze nie tak dawno dzieciaki skakały z radości po otrzymaniu tabliczki dobrej czekolady, dziś sposobem na zadowolenie naszych pociech są rowery, skutery drogie zabawki czy wszechobecne komputery.

Wychodzi więc na to, że na Dzień Dziecka szykują się już nie tylko dzieci, ale także, a może nawet przede wszystkim dorośli. I nie chodzi już nawet o wybranie podarku dla swojej pociechy. Dla wielu przedsiębiorców przygotowania do tego święta stanowią okres wytężonej pracy. To właśnie Dzień Dziecka jest jasnym sygnałem, że właśnie zaczyna się sezon letni na placach zabaw, w wesołych miasteczkach, w parkach wodnych i przede wszystkim w ZOO. Cały dorosły świat dokłada starań, aby było to niezapomniane święto dla tysięcy dzieci, dodatkowo prześcigając się w nowych pomysłach, jak je uatrakcyjnić.

Dzień Dziecka obchodzony jest w Polsce już od ponad pół wieku. Podobnie jak w wielu krajach europejskich należących niegdyś do bloku krajów socjalistycznych, także i u nas obchodzi się go 1 czerwca jako Międzynarodowy Dzień Dziecka. W wielu innych krajach święto dzieci obchodzone jest jednak 20 listopada jako Dzień Praw Dziecka, lub Powszechny Dzień Dziecka, a data jest upamiętnieniem uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka w 1959 roku oraz Konwencji o Prawach Dziecka z roku 1989.

Nie znaczy to jednak, że święto dzieci nie było znane już wcześniej. Dedykowanie dzieciom szczególnego dnia w kalendarzu początek miało w 1924 roku w Genewie, gdy Liga Narodów reprezentowana przez przedstawicieli ponad pięćdziesięciu krajów na wniosek Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom przyjęła uchwałę zwaną Deklaracją Praw Dziecka.

Nie tylko data, ale również samo celebrowanie tego święta jest różne w każdym zakątku świata. W Japonii na przykład wywiesza się przed domami karpie z papieru. Ojciec to czarny karp, matka czerwony, a ilość niebieskich papierowych karpi oznacza liczbę synów. We Francji rodzice i dzieci zasiadają do uroczystej kolacji, podczas której jedzą tak zwane ciasto z wróżbą, zaś w Turcji dzieci ubrane w stroje narodowe tańczą, śpiewają i puszczają latawce.

Wiele lat temu obchody Dnia Dziecka miały na celu przypomnienie dorosłym o tym, że dzieci również mają swoje prawa. Walkę o Prawa Dziecka zapoczątkowała tragedia bitej przez matkę ośmiolatki Mary Elen Wilson z Baltimore. Dziewczynce pomogła lokalna organizacja zajmująca się obroną praw zwierząt. Dopiero po tym wydarzeniu społeczeństwo uświadomiło sobie, że trzeba zająć się również prawami dzieci, ponieważ to one są przyszłością świata.

Dziś Dzień Dziecka to czas na beztroskę, zabawę, marzenia, nawet te najbardziej nierealne i zupełnie dla rodziców niespodziewane, a czasem na rzeczy proste, wręcz banalne jak np. siedzenie cały dzień w domu i opychanie się słodyczami. Niech więc Dzień Dziecka okaże się dla nas wszystkich chociaż krótkimi wagarami od obudowanego murem nakazów i zakazów świata dorosłych. Niech to będzie wielkie święto zarówno małych jak i tych dużych, oraz całkiem dorosłych już dzieci.

LuK

Dzień bez Papierosa okazją do rzucenia nałogu, a przynajmniej ograniczenia jego negatywnych skutków

Palenie szkodzi zdrowiu

Rozmowa z Marcinem Dyrdą ze sklepu Cigareta.pl, ul. Stokłosy 10.

Palić e-papierosy, czy nie palić wcale?

Najlepiej wcale nie palić. Jeśli zaś ktoś musi, to z rachunku wad i zalet papierosów elektronicznych i tytoniowych, które dla kontrastu nazwano „analogowymi", wynika jednoznacznie, że elektroniczne są pod każdym względem lepsze i zdrowsze.

Nieszkodliwe???

Nie są zupełnie nieszkodliwe, bo często zawierają nikotynę, jednak na pewno nie powodują, tak jak papierosy tytoniowe, uszkodzenia układu oddechowego, serca, naczyń krwionośnych i - co najważniejsze - nie wywołują raka. Dym tytoniowy jest natomiast co roku przyczyną śmierci milionów ludzi.

Mgła z e-papierosa nie jest dymem pochodzącym ze spalania, nie zawiera żadnej z kilku tysięcy toksycznych i rakotwórczych substancji zawartych w dymie z papierosa tytoniowego, prócz nikotyny. Ale to nie nikotyna jest zagrożeniem dla palacza, lecz dym tytoniowy i ogień. E-papieros jest inhalatorem mieszaniny wody, często gliceryny i przede wszystkim glikolu propylenowego, którego nie należy mylić z trującym glikolem etylenowym, oraz substancji smakowej i zwykle nikotyny. Z badań wykonywanych od 1945 r. w USA i innych krajach wiadomo, że długotrwałe wdychanie powietrza z oparami glikolu polipropylenowego, nawet całodobowe, jest nieszkodliwe. E-papierosa nie używa się jednak bez przerwy. Glikol propylenowy jest ponadto masowo dodawany do leków, żywności i kosmetyków. Substancją szkodliwą w e-papierosach jest jedynie nikotyna, która jednak uzależnia słabiej niż ta w dymie tytoniowym, zawierającym związki wspomagające jej działanie, między innymi inhibitory MAO.

A zapach, czy też odór, a smak?

Najlepsi dystrybutorzy e-papierosów badają płyny w wiarogodnych firmach chemicznych lub farmaceutycznych, a na opakowaniach podają skład e-liquidów. W odczuciu e-palaczy urządzenie to daje imitację dymu, ma smak, zapewnia ważną dla nich kontynuację rytuału palenia i likwiduje głód nikotynowy. Po kilku dniach używania e-papierosa przestaje się myśleć o palenia. Przejście z palenia tytoniu na „palenie elektroniczne" jest trwale skuteczne w ponad 60% przypadków, podczas gdy terapia nikotynowa ma skuteczność nietrwałą i mniejszą niż 15%.

No i śmierdząca popielniczka jest niepotrzebna...

E-papieros nie zagraża pożarem, nie wytwarza popiołu. Można go używać w kinie, samolocie, kawiarni i łóżku. Użytkownik nie odczuwa przykrego osadu w ustach, jego zęby mają naturalną barwę, ciało i ubranie nie wydzielają odrażającej woni. Powietrze w pomieszczeniu ma zwykły zapach, a osoby towarzyszące są całkowicie bezpieczne. Jak podkreślają znający problem lekarze, a także producenci i sprzedawcy, e-papierosy nie są przeznaczone dla osób, które nigdy nie paliły, ale stanowią wartościowy substytut papierosów tytoniowych.

Rozmawiał Jan K.

FOTO LECH KOWALSKI

Nikotyna – globalny zabójca

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) palenie tytoniu przyczynia się co roku do zgonów 6 mln ludzi na świecie, z czego 600 tys. stanowią osoby niepalące, które są narażone na bierne palenie.

Co około 6 sekund jedna osoba umiera z powodu palenia. Nałóg nikotynowy odpowiada za 10 proc. wszystkich zgonówi.

Eksperci WHO przewidują, że jeśli państwa nie wprowadzą radykalnych zmian w polityce antynikotynowej, to do 2030 r. roczna liczba ofiar palenia przekroczy 8 mln rocznie.

Zatrważające statystyki

Obecnie na świecie żyje ponad 1 miliard palaczy. Blisko połowa z nich umrze z powodu schorzeń wywołanych paleniem.

Z międzynarodowego badania GATS (Global Adult Tobacco Survey) prowadzonego pod auspicjami WHO w latach 2009-2010 wynika, że w Polsce pali codziennie 31 proc. dorosłych, tj. 8,7 mln osób (5,2 mln mężczyzn i 3,5 mln kobiet). Polacy najczęściej rozpoczynają palenie między 18. a 24. rokiem życia. Kobiety wypalają dziennie średnio 16 sztuk, a mężczyźni 18 sztuk papierosów. Palący panowie trwają w nałogu średnio od ok. 23 lat, a palące panie – od blisko 22 lat.

W dymie papierosowym, wg danych WHO, obecne jest ok. 4 tys. różnych związków chemicznych, z czego setki są toksyczne, a 40 z nich stanowią związki rakotwórcze. Palenie papierosów odpowiada za 30 proc. wszystkich zgonów z powodu nowotworów złośliwych.

Lekarze podkreślają, że papierosy typu „light", mentolowe, fajki, cygara, czy tytoń do żucia wcale nie są zdrowsze niż zwykłe papierosy. Osoby, które regularnie stosują te produkty, również powinny rozważyć ich odstawienie. Negatywny wpływ na zdrowie dzieci i dorosłych ma także bierne wdychanie dymu tytoniowego.

Terapia zastępcza

Złoty standard wśród farmakologicznych metod, które są dostępne bez recepty stanowi nikotynowa terapia zastępcza (NTZ). Produkty te na różne sposoby dostarczają do organizmu palacza nikotynę (ale bez innych związków obecnych w dymie tytoniowym). Objawia się on m.in. podenerwowaniem, lękiem, depresją, problemami z koncentracją, zaburzeniami snu, zwiększonym apetytem, zawrotami i bólami głowy, zmęczeniem. Od 70 proc. do 90 proc. palaczy ocenia, że głód nikotynowy i pociąg do papierosa są jedynymi przeszkodami na drodze do zerwania z nałogiem. Dzięki NTZ palacz może skupić się w większym stopniu na radzeniu sobie z uzależnieniem emocjonalnym.

Z licznych badań klinicznych (łącznie ponad 150) wynika, że skuteczność NTZ jest dwukrotnie wyższa niż placebo. Od 20 do 30 proc. osób trwale porzuca nałóg na okres co najmniej roku. Co ważne, działania niepożądane NTZ są przeważnie niewielkie.

Niezależnie od wyboru metody NTZ należy stosować ją w zalecanych dawkach i przez rekomendowany czas. Ważne jest by nie przedawkować nikotyny.

Palenie jest kosztowne

Z badania GATS wynika, że średnie miesięczne wydatki osoby palącej na papierosy wynoszą ok. 208 zł. Oznacza to, że po roku abstynencji przeciętny polski palacz mógłby zaoszczędzić 2,5 tys. złotych, po 10 latach palenia byłoby to 25 tys., a po 20 latach – 50 tys.! Oczywiście, te sumy nie uwzględniają wydatków na leczenie chorób wywołanych nałogowym paleniem.

Stowarzyszenie Dziennikarze dla Zdrowia

Z okazji Dnia Dziecka w ursynowskim Multikinie zapraszamy na wystawę prac Wojtka Przybyszewskiego.

Multikino | Dzień Dziecka

4 dni na pokładzie Multikina!
Dzień Dziecka
od 30 maja do 2 czerwca

Tylko w Multikinie wielki przypływ zabawy i atrakcji dla dzieci.
Zapraszamy od 30 maja do 2 czerwca. Codziennie w naszej ofercie:
- Filmy dla dzieci:
  - „Tajemnica zielonego królestwa" 2D i 3D,
  - „Thor ratuje przyjaciół" - pokazy przedpremierowe,
- Bilety rodzinne w specjalnej cenie na seanse do godz.: 13.00,
- Poranki dla najmłodszych (bilet 11zł).

Partnerzy akcji:

Warszawa (Chopin)
Wyprzedaż
Bari
Cork
Eindhoven
Frankfurt (Hahn)
Glasgow (Prestwick)
Marsylia
Piza
Sztokholm (Skavsta)
RYANAIR
Szczegóły na Ryanair.com. Loty z Warszawy (Chopin).

DZIELNICA URSYNÓW

Radio złoteprzeboje na WAKACJACH

DNI URSYNOWA 2013
W RAMACH TRASY ZŁOTE PRZEBOJE NA WAKACJACH

8 CZERWCA
GODZ. 11:00-23:00

Park im. Romana Kozłowskiego
Kopa Cwila
Metro Ursynów

WYSTĄPIĄ:
21:00 KULT / 19:45 URSZULA
18:30 FISZ EMADE TWORZYWO /
16:30 MARINA

Gotuje
ROBERT SOWA

Smaki Lata Prymat

WWW.URSYNOW.PL
warszawa.ursynow
Zakochajsie w Warszawie na Ursynowie

Organizator: DZIELNICA URSYNÓW
Współorganizatorzy: CAE agency.creationandevents, music ART AGENCY
Sponsorzy: Prymat, ING ingżycie.pl, NUTRICIA Advanced Medical Nutrition, MONIER, TYSKIE SPONSOR
Realizacja: stołeczna estrada www.estrada.com.pl

Zostań gwiazdą filmową!

Telewizja Młodych, Multikino Ursynów i Warszawska Szkoła Reklamy zapraszają 2 czerwca w godzinach od 10:00 do 14:00 na casting do nowego serialu „School of desires". Osoby w wieku od 10 do 21 lat mogą wziąć udział w zdjęciach próbnych, organizowanych w hallu głównym Multikina.

Serial podejmuje próbę odpowiedzi na odwieczne pytania: czym jest sztuka i kim jest artysta? Przedstawia świat wielkich aspiracji i marzeń przemieszany z nędzą, podłością i dziwactwem ludzkich charakterów:

„Czteroosobowa szajka studenckiego undergroundu: Wiktor, Berenika, Tytus oraz Gaja zdobywają wymarzony indeks Akademii. Mimo trudnych do pogodzenia różnic charakterów zawiązują nieformalny pakt, który ma im pomóc przetrwać w nowym środowisku. Przyjaciele mimowolnie dostają się [RTF bookmark start: _GoBack] [RTF bookmark end: _GoBack]w wir wojny toczącej się między dwoma obozami wykładowców.

27 letni doktorant Dorian Puzyna, zdradzony przez swojego mentora, rektora ASP, trafia do konkurencyjnej i znienawidzonej Szkoły Sztuk Nowoczesnych. Zastaje tam chore relacje pomiędzy kadrą i studentami. Stojąc okrakiem pomiędzy światem młodych i starych buduje koalicję przeciwko panującemu rektorowi."

Wszyscy uczestnicy castingu będą mogli sprawdzić swoje umiejętności aktorskie. Ponadto każdy otrzyma pamiątkowe zdjęcia, a spomiędzy najlepszych wybierzemy obsadę filmu. Niezależnie od wyników zdjęć próbnych wszyscy chętni będą mogli wziąć udział w plenerowych scenach zbiorowych. Serdecznie zapraszamy w godzinach od 10:00 do 14:00: 30 maja Multikino Targówek, 31 maja Multikino Wola, 1 czerwca Multikino Złote Tarasy, 2 czerwca Multikino Ursynów. Więcej informacji na stronie: trailerschoolofdesrires.tvm.pl.

Foto: sw/wsr.pl

Mobilne Biuro Trzaskowskiego!

Porady prawne, ciekawe debaty, europejska czytelnia, kącik dla dzieci i spotkania z europosłem - od 23 maja do 23 czerwca Rafał Trzaskowski zaprasza do swojego Mobilnego Biura. W tym roku odwiedzi pięć dzielnic Warszawy: Targówek, Ursynów, Pragę Południe, Bemowo i Śródmieście.

- Zamiast czekać w czterech ścianach postanowiliśmy wyjść na zewnątrz. Tak postrzegam rolę europosła. Chcę być tam, gdzie są ludzie – wyjaśnia ideę Mobilnego Biura Rafał Trzaskowski.

W ramach inicjatywy organizowane będą liczne spotkania i debaty, w tym m.in. o ochronie danych osobowych, czy też przyszłej perspektywie budżetowej. Odwiedzający będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad prawnych oraz czytelni europejskiej. Rodzice, którzy będą chcieli wziąć udział w spotkaniach lub porozmawiać z europosłem, będą mogli zostawić dzieci pod opieką w specjalnie stworzonym kąciku zabaw, w którym na najmłodszych będą czekały różne atrakcje: malowanie buziek, bazgroszyty oraz liczne gry i zabawy sportowe. W godzinach przedpołudniowych organizowane będą również lekcje europejskie dla uczniów.

Na miejscu będzie można również porozmawiać z Rafałem Trzaskowskim. - Takie rozmowy bardzo pomagają w pracy poselskiej. Zależy mi na tym, żeby warszawiacy pamiętali, że mają wpływ na to, co dzieje się w Unii Europejskiej i że moją rolą, jako europosła, jest między innymi to, aby reprezentować ich interesy w Parlamencie Europejskim. Dlatego gorąco zapraszam – mówi Rafał Trzaskowski.

To już druga edycja akcji. Mobilne Biuro zadebiutowało w zeszłym roku. Tegoroczne Mobilne Biuro będzie otwarte dla wszystkich zainteresowanych od środy do piątku w godzinach 13.00-19.00 oraz w weekendy od 10.00 do 19.00 i pojawi się w pięciu warszawskich dzielnicach:

29 maja-3 czerwca Ursynów (Park przy Bażantarni, wejście od ul. Przy Bażantarni).

ZAPRASZAMY W CZERWCU NA SPEKTAKLE:

Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich w Warszawie

„Pół żartem pół serio"	7 czerwca godz. 19.00 8 czerwca godz. 19.00 9 czerwca godz. 18.00
„Dla mnie bomba"	14 czerwca godz. 19.00 15 czerwca godz. 19.00 16 czewrca godz. 18.00
„Skrzypek na dachu"	21 czerwca godz. 18.00 22 czerwca godz. 18.00 23 czerwca godz. 18.00
„Kafka tańczy"	28 czerwca godz. 19.00 29 czerwca godz. 19.00 30 czerwca godz. 18.00

Rezerwacji biletów można dokonywać pod numerami telefonów:
22/526-20-34/49 oraz 22/850-64-50/51
oraz mailowo:
bow@teatr-zydowski.art.pl
Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich
pl. Grzybowski 12/16, 00-104 Warszawa

S. Bogacz **ALLEGRO MODERATO** – reż. K. Rekowski

TEATR PRZYJAZNY SENIOROM

20 zł | bilet

Łomnickiego im. Tadeusza Scena Na Woli

SCENA PRZODOWNIK

TEATR DRAMATYCZNY

Koniec gorszącej awantury o budowę kościoła na Ursynowie

Brawa dla metropolity Kazimierza Nycza

Rada Warszawy zdecydowaną większością głosów uchwaliła, że oddane Kościołowi działki pod Kopą Cwila wrócą do miasta i zielony teren nie będzie zabudowany.

W uchwale przewidziano swego rodzaju zamianę. Bo rezygnując z trzech ursynowskich działek przy Kopie, Archidiecezja Warszawska otrzyma dwie inne - o czym piszemy na str. 2. Aby zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi, trzeba przypomnieć, że pomiędzy mieszkańcami osiedli w północnej części Ursynowa a Kurią Metropolitalną Warszawską trwał konflikt od chwili, gdy w 1999 roku lokalne media ujawniły, iż pod Kopą Cwila ma powstać świątynia i ośrodek duszpasterski. Wkrótce okazało się, że na mocy decyzji osławionej Komisji Majątkowej przy MSWiA, tajnego i niekonstytucyjnego tworu Kościół uzyskał zwrot zabranych po wojnie nieruchomości w rejonie ulic Kanonia - Krakowskie Przedmieście. Ponieważ działki te zostały już zabudowane, Kurii wskazano jako grunty zastępcze 6500 metrów kw. przy Kopie Cwila, ostatnim dużym terenie zielonym na Ursynowie, od lat służącym mieszkańcom na potrzeby sportu i rekreacji. W 1999 roku burmistrz Ursynowa wydał Kurii warunki zabudowy, a rok później urząd gminy dokonał podziału terenu, w wyniku czego wyodrębniono m. in. trzy działki, które oficjalnie przekazano Kurii decyzją prezydenta Lecha Kaczyńskiego w ostatnich dniach jego urzędowania.

O decyzjach i planach związanych z zabudową części Kopy Cwila suweren na tym terenie, czyli lud, zawsze dowiadywał się ostatni. Przede wszystkim z publikacji w tygodniku Passa. To my jako pierwsi zakwestionowaliśmy zgodność z prawem podziału gruntów pod Kopą dokonanego przez urząd gminy Ursynów. Gminni geodeci nie wytyczyli bowiem drogi dojazdowej do kościelnych działek, co w myśl zapisów ustawy o gospodarce nieruchomościami jest niedopuszczalne. Mieszkańcy złożyli w tej sprawie donos do prokuratury. Rejonowa działała w sposób tak opieszały, że wnioskodawcy zmuszeni byli poskarżyć się do okręgowej. W dniu 18 stycznia 2008 prokurator okręgowy zapoznał się z aktami sprawy i w trybie nadzoru nakazał podległej mu jednostce "bezzwłocznie zająć stanowisko, co do zasadności skierowania sprzeciwu od decyzji burmistrza Ursynowa z dnia 19 maja 2000 roku". Oczywiście, niewiele z tego wynikło.

Władze miasta stołecznego Warszawa, podobnie jak rząd, na ogół panicznie boją się kościelnych hierarchów. Wolą stawić czoła gniewnemu ludowi niż narazić na ostrą reprymendę którejś z fioletowych fluorescencji. Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz znana jest z wielkiej pobożności. Mimo to stanęła po właściwej stronie - czyli po stronie mieszkańców Ursynowa, z góry bowiem zapowiedziała hierarchom, że nie zgodzi się na jakąkolwiek zabudowę pod Kopą Cwila. Nowy metropolita warszawski, kardynał Kazimierz Nycz, który okazuje się dla archidiecezji stołecznej prawdziwym mężem opatrznościowym, od razu zgodził się z decyzją pani prezydent i w ślad za tym - choć nieprędko - doszło do ugody pomiędzy władzami kościelnymi i ratuszem, no i nastąpiła oficjalna zamiana działek.

Dyplomatyczne talenty księdza kardynała sprawiły, że konflikt w końcu udało się zażegnać. A przecież szeregi przeciwników kościelnej inwestycji rosły w oszałamiającym tempie. Wystarczyło wejść na stronę www.kopacwila.pl, aby przekonać się, że ich liczba przekroczyła już kilka lat temu 8 tysięcy.

Kościół pod Kopą zostałby jednak już dawno wybudowany, gdyby nie determinacja mieszkańców i wspierających ich radnych sąsiedzkiego stowarzyszenia "Nasz Ursynów", które zyskało takie poparcie, że objęło władzę w dzielnicy. Poprzednicy Naszego Ursynowa (głównie radni Platformy Obywatelskiej) oficjalnie nigdy nie wystąpili w obronie własnych obywateli i nie udzielili im wsparcia. Tymczasem radnym skupionym w niepartyjnym klubie "Nasz Ursynów" - Katarzynie Władyce, Piotrowi Guziałowi, Maciejowi Mołędzie, Lechowi Królikowskiemu, Leszkowi Lenarczykowi i Danielowi Głowaczowi - udało się zebrać pod protestem przeciwko zabudowie u podnóża Kopy ponad 2 tysiące podpisów. Na ich wniosek w październiku 2007 została zwołana nadzwyczajna sesja ursynowskiego samorządu, podczas której rada dzielnicy zajęła stanowisko domagające się od prezydent stolicy podjęcia kroków mających na celu zażegnanie konfliktu i rozważenie zamiany kościelnych działek na inne, położone w pobliżu.

Rzuciliśmy wówczas okiem na mapę terenu. Naszym zdaniem w grę wchodziło siedem sąsiednich lokalizacji, które miasto mogło zaproponować Kurii jako działki zamienne, w tym teren ogródków za Kopą, obecnie przemienionych w park. Najlepszym naszym zdaniem miejscem pod budowę świątyni był teren Doliny Służewieckiej. Ma on dobry dojazd z kilku kierunków, brak jest w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych, ważne jest również to, że kościół mógłby służyć duchowym potrzebom i mieszkańców północnej części Ursynowa, i osób zamieszkujących duże spółdzielcze osiedle Służew nad Dolinką. Ale owe warianty zastępcze posadowienia kościoła to już dzisiaj temat nieaktualny. Może Archidiecezja zechce skorzystać z tych propozycji w przyszłości?

W konkluzji naszych rozważań na temat chybionego projektu pod Kopą pozwolimy sobie wszakże zauważyć, że ani Nasz Ursynów, ani publicyści tygodnika "Passa" nigdy nie przeciwstawiali się budowie nowego kościoła jako takiej, protestując jedynie przeciwko narzuconej przez archidiecezję niefortunnej lokalizacji. Na koniec przychodzi nam odetchnąć z ulgą i stwierdzić: racje społeczne i ekologiczne wzięły górę nad fanaberiami kościelnych hierarchów, wśród których dopiero kardynał Nycz okazał się duszpasterzem troszczącym się o potrzeby swojej trzody i mającym świadomość, że „vox populi, vox Dei".

Maciej Petruczenko
Tadeusz Porębski

VI Święto Dziękczynienia

Drugiego czerwca, trzy dni po Bożym Ciele, będziemy obchodzić już po raz szósty Święto Dziękczynienia, ustanowione z inicjatywy metropolity warszawskiego, księdza kardynała Kazimierza Nycza. Święto ma upamiętniać pielgrzymki Jana Pawła II do Polski i kolejne rocznice pierwszych po wojnie wolnych wyborów (4 czerwca 1989). W przededniu święta odbędzie się wielka uroczystość - przeniesienie szczątków św. Andrzeja Boboli z sanktuarium przy Rakowieckiej do kościoła jezuitów Matki Bożej Łaskawej przy Świętojańskiej. Andrzej Bobola (1591-1657) był misjonarzem na kresach dawnej Rzeczypospolitej i zginął śmiercią męczeńską, zamordowany przez Kozaków.

W niedzielę 2 czerwca o godz. 8.00 z Placu Piłsudskiego wyruszy procesja z relikwiami świętego, kierując się do Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie. Po drodze orszak zatrzyma się przy Belwederze, gdzie mają przemówić prezydent RP Bronisław Komorowski i kardynał Nycz. O godz. 12.00 w świątyni wilanowskiej zostanie odprawiona msza dziękczynna pod przewodnictwem przybyłego z Watykanu arcybiskupa Gerharda Ludwiga Müllera.

Święto Dziękczynienia w Miasteczku Wilanów będzie miało szczególnie radosny charakter. Koncertować będą Majka Jeżowska, Krzysztof Krawczyk, Zakopower oraz orkiestry góralskie i górnicze. O 21.30 przewidziana jest iluminacja Świątyni Opatrzności.

rk

Konstancińskie Centrum Hydroterapii

Nowoczesny obiekt uzdrowiskowy

Projekt Uzdrowiska Konstancin-Zdrój S.A. pn. „Rozbudowa i modernizacja infrastruktury uzdrowiskowej Konstancina Zdrój" należy do Projektów Kluczowych Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2007 - 2013.

To szansa na powstanie kompleksowego produktu turystycznego w postaci wyspecjalizowanego ośrodka lecznictwa i rekreacji.

Realizacja Projektu umożliwi wyeksponowanie roli Konstancina-Jeziornej jako nowoczesnej miejscowości uzdrowiskowej, łączącej tradycję lecznictwa uzdrowiskowego i rehabilitacji z profilaktyką uzdrowiskową. Działania modernizacji i rozbudowy infrastruktury uzdrowiskowej podkreślą również historyczne znaczenie Uzdrowiska, jego niezaprzeczalną renomę i znaną markę, a europejski poziom oferowanych usług będzie stanowił turystyczną wizytówkę Mazowsza.

W ramach Projektu powstanie obiekt pn. Konstancińskie Centrum Hydroterapii, stanowiący naturalne przedłużenie Parku Zdrojowego bezpośrednio sąsiadującego z działką, na której będzie realizowana przedmiotowa Inwestycja. Z uwagi na reprezentacyjną lokalizację Inwestycji, architektura obiektu będzie harmonijnie korespondowała z otoczeniem, odwołując się do najlepszych tradycji i historii zabudowy podwarszawskiej miejscowości uzdrowiskowej. Konstancińskie Centrum Hydroterapii to docelowo nowoczesny kompleks uzdrowiskowy przeznaczony dla wszechstronnego odbiorcy, zainteresowanego usługami fizykoterapii, rehabilitacji, medycyny naturalnej czy też szukającego rozrywki i wypoczynku w uzdrowiskowym zaciszu, w otoczeniu Parku Zdrojowego.

Unijne dofinansowanie pozwoli na modernizację istniejącej bazy noclegowej, rehabilitacyjnej, leczniczej i rekreacyjnej. Kompleksową adaptację przejdą pomieszczenia i pokoje hotelowe. Powstaną nowe gabinety zabiegowe i lekarskie, fizykoterapii i hydroterapii. W ramach Projektu zaplanowano także budowę basenu o charakterze pływalni z podwodnymi prądami, biczami wodnymi, kaskadą i brodzikiem. Integralnym elementem działalności ośrodka będzie strefa SPA & Wellness oferująca zabiegi pielęgnacyjne na twarz i ciało, oraz strefa wody i saun wraz z częścią fitness. Uzupełnienie oferty stanowić będzie program kulturalno - rozrywkowy, który oprócz powszechnie praktykowanych usług typu koncerty i wernisaże, umożliwi klientom skorzystanie również z usług muzykoterapii i artterapii.

Dyrektor Mariusz Frankowski, Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych, Wiesław Raboszuk, wicemarszałek woj. mazowieckiego, Krzysztof Grzegorz Strzałkowski, członek zarządu woj. mazowieckiego, Krzysztof Głogowski, prezes uzdrowiska Konstancin-Zdrój (od prawej)

Realizacja projektu wpłynie na promocję walorów klimatycznych Konstancina z naturalnym inhalatorium i mikroklimatem w postaci Tężni Konstancińskiej. Nowoczesny kompleks Uzdrowiska stworzy warunki do dynamicznego rozwoju lokalnej przedsiębiorczości usługowej, a rozszerzona oferta rehabilitacyjno-lecznicza przyciągnie rzesze nowych klientów i turystów w ramach coraz prężniej rozwijającego się sektora turystyki medycznej.

Wartość Projektu to 36 068 013,85 zł z czego dofinansowanie ze środków unijnych i budżetu państwa to łącznie 8 815 327,23 zł. Projekt realizowany będzie w okresie od czerwca 2013 r. do czerwca 2015 r. **yby**

PORTRETY Z METRA

Czesi wpadli na ciekawy pomysł, aby w praskim metrze doczepić na końcu zestawu wagon dla singli. Wiadomość ta obiegła cały świat. Dotarła nawet do dalekiego Meksyku. Ponieważ tłumaczeniem z czeskiego na „nasz" zajął się „wybitny" specjalista, i wyszło z tego, że w praskim metrze będzie jeździł wagon do uprawiania sexu. Meksykanie już zaczęli sprzedawać swoje osły i muły, aby przyjechać do Pragi. Może pojawić się problem, gdy zamiast w czeskiej Pradze, meksykanie pojawią się na Pradze. A tu metro w budowie i nawet „czterech śpiących" nie uświadczysz.

Jerzy Derkacz.

Portrety z metra Jurka Derkacza (nr 5)

Wushu z ambasadorem...

W XIX Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Wushu, rozegranych na obiektach Zespołu Szkół nr 79 pr\y ul. Wiertniczej w Wilanowie, wzięło udział prawie 300 zawodników z 37 klubów z kraju oraz z Czech, Słowacji, Białorusi i Egiptu.

Rozegrano 75 konkurencji form sportowych i tradycyjnych i 46 konkurencji walk qingda i sanda. Ceremonii otwarcia dokonali ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Xu Jian oraz zastępca burmistrza Wilanowa Tomasz Ciorgoń.

Rozdano 130 kompletów medali w róznych kategoriach wiekowych, począwszy od kategorii do 12 lat, do kategorii powyżej 50 roku życia.

Komisje sędziowskie wybrały najlepszych zawodników turnieju:

Konkurencje form

najlepsza juniorka do 12 lat - Weronika Klimczak - UKS Shaolin Żywiec

najlepsza juniorka 13-14 lat - Aleksandra Ostaszewska - MUKS Choy Lee Fut Kraków

najlepsza juniorka 15-17 lat - Anna Surówka - MKS Kung Fu Wieliczka

najlepsza seniorka Taolu - Joanna Romańska - MUKS Choy Lee Fut Kraków

najlepszy junior do 12 lat - Adam Niedbalski - Chow Gar Kung Fu Rzeszów

najlepszy junior 13-14 lat - Eryk Zaucha - UKS Kung Fu Tarnów

najlepszy junior 15-17 lat - Jakub Leszczyński - MUKS Choy Lee Fut Kraków

najlepszy senior Taolu - Sebastian Oleszczuk - MUKS Choy Lee Fut Kraków

Konkurencje walk:

najlepszy zawodnik sanda - Robert Krawczyk - MKS Kung Fu Wieliczka

najlepszy junior sanda - Kacper Sumiński - Rajewski Team Płock

najlepszy zawodnik qingda - Bartosz Lubryczyński - MUKS Choy Lee Fut Kraków

najlepszy junior do 12 lat - Dominik Cinal - SDSW Tao Radlin

najlepszy junior 13-18 lat - Ivan Karavatskij - Białoruś

najlepsza juniorka do 12 lat - Oliwia Chabowska - MKS Kung Fu Wieliczka

najlepsza juniorka 13-18 lat - Dagmara Tchorek - UKS Sanda Płock

Ik

Z Bitoli – idź złoto do złota

Po sukcesach jakie odnosiła ostatnio Pracownia Sztuki Dziecka – Galeria Działań w krajowych konkursach plastycznych, przyszedł czas na sukces międzynarodowy.

W XXXII Międzynarodowym Konkursie Plastycznym dla Dzieci i Młodzieży „Mały Bitolski Montmartre", dwie główne nagrody w postaci „Złotych Palet" zdobyły: Alicja Zielnik l. 11 i Joanna Piotrowska l. 17. Ponadto w tym konkursie na który napłynęło 15 786 prac z całego świata, wyróżnienie otrzymali: Jagoda Harton l. 13, Bartosz Janicki l. 16, Maria Możdzierzewska l. 13. Macedonia i ten konkurs są od wielu lat szczęśliwe dla dzieci i młodzieży z ursynowskiej Pracowni Sztuki Dziecka. Kilkanaście lat wcześniej, „Złotą Paletę" i zaproszenie do udziału w plenerze w pięknym mieście Bitola, otrzymała Katarzyna Derkacz. Oprócz gratulacji dla nagrodzonych i wyróżnionych, szczególne gratulacje należą się artystom plastykom prowadzącym zajęcia w tej wzorcowej pracowni: Irenie Moraczewskiej i Katarzynie Derkacz-Gajewskiej.

Tekst i foto: D.J.J.

Na reprodukcji praca Alicji Zielnik –„Trening z psami", linoryt

Łyk teatralnego optymizmu

Ostatnie dwa przedstawienia teatralne w Domu Sztuki SMB „Jary" na Ursynowie pozwalają z nadzieją patrzeć na przyszłość polskiego teatru.

Oczywiście, jeśli z dzieci, które bardzo fajnie zagrały w „Zaczarowanym podwórku" – przedstawieniu Teatrzyku Siadaj Pała!, opartym na poezji Danuty Wawiłow, w reżyserii Małgorzaty Grzesikowskiej, z muzyką Macieja Morguna – wyrosną zawodowi aktorzy. I jeśli z teatrem zwiąże swe losy niebywale uzdolniona aktorsko i reżysersko młodzież z warszawskich szkół ponadgimnazjalnych, m.in. z liceów Batorego i Kochanowskiego, która brawurowo zaprezentowała się – bez pomocy dorosłych! – w komedii Raya Cooneya „Mayday", w przekładzie Elżbiety Woźniak.

Tytułowe „zaczarowane podwórko" z uroczego spektaklu Teatrzyku Siadaj Pała! to miejsce magiczne, gdzie dziecięce zabawy łączą się z dziecięcymi marzeniami. Kilkuletni aktorzy opanowali tekst przedstawienia (czasem „połykali" końcówki wyrazów, ale to przecież dzieci!), nie pogubili się w ruchu scenicznym i wytrzymali tempo całości, w której zdarzenia następowały po sobie w tempie kalejdoskopowym.

Równie szybki rytm narzuciły aktorom reżyserki komedii „Mayday": Agnieszka Kulesza, Ula Gołyska, Agnieszka Grzechnik. A na scenie się działo! Niejaki John Smith, mający dwa mieszkania i dwie żony, nawzajem nie wiedzące o swoim istnieniu, każdej z osobna obiecał, że wróci o określonej porze do domu. Nie wrócił do żadnej, więc obie, niezależnie od siebie, powiadomiły o tym fakcie dwóch różnych inspektorów policji. No i zaczęła się komedia pomyłek, że boki zrywać.

Z jakimż temperamentem to było zagrane, z jakim nerwem wyreżyserowane! Wprawdzie w drugim akcie aktorzy na moment „stracili wątek", ale należy to przypisać wielkiemu stresowi, jaki towarzyszył przygotowaniom do premiery blisko dwugodzinnego spektaklu.

Oba wydarzenia zostały przyjęte przez publiczność z aplauzem. Dom Sztuki SMB „Jary", który od lat prowadzi własne teatry dziecięce i młodzieżowe, a od niedawna także Teatr Seniora (premiery podsumowujące pracę w Roku Kulturalnym 2012/2013 już w czerwcu!) kolejny raz otworzył się także na zewnętrzne inicjatywy artystyczne dzieci i młodzieży.

PPP

Przedszkolaki na pikniku

W czwartek 23.05.2013 dzieci i rodzice z Przedszkola nr 385 przy ul. ZWM 10 świętowali Dzień Rodziny. Z tej okazji odbył się tam uroczysty piknik.

O godz. 17.00 dzieci przywitały swoich rodziców tańcem i śpiewem, a następnie wszyscy przeszli do wspólnych zabaw. Jak co roku, atrakcji było co nie miara: Wesoły Klaun, pokaz baniek mydlanych, dmuchany zamek, malowanie twarzy.

Wielu chętnych próbowało swojego szczęścia na loterii fantowej, a sportowcy sprawdzali siły na strzelnicy. W zabawie uczestniczyli też specjalni goście: zastępca burmistrza Dzielnicy Ursynów Witold Kołodziejski, naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Mirosława Żurawska oraz radna Teresa Jurczyńska-Owczarek.

Czas umilała muzyka i bogato zaopatrzony bufet - grill i kawiarenka. Każdy z gości znalazł coś ciekawego dla siebie i wszyscy wychodzili zadowoleni. Szkoda, że kolejne takie święto dopiero za rok.

GN

Partnerzy smartSENIORa

W dniu 23 maja 2013 roku odbyło się spotkanie podsumowujące realizację projektu partnerskiego smartSENIOR.

W spotkaniu udział wzięli uczestnicy projektu, a także zaproszeni goście: przedstawiciel Centrum Komunikacji Społecznej – Anna Fomicz oraz pracownik Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia Urzędu Dzielnicy Ursynów – Monika Skulimowska. Zarówno dyrektor Ośrodka – Marek Pawlęga, jak i Zarząd Fundacji na Rzecz Kobiet JA KOBIETA – Hanna Nowakowska i Halina Potocka, podkreślali znaczącą rolę partnerstwa pomiędzy Ośrodkiem a Fundacją.

Na zakończenie spotkania uczestnicy dzielili się swoimi wrażeniami z projektu, zwłaszcza dotyczącymi poznawania smartfonów i tabletów. W ramach projektu realizowanego w okresie listopad 2012 r. – czerwiec 2013 r. zostały zrealizowane następujące działania: szkolenie komputerowe, spotkania grupowe dotyczące wykorzystywania nowoczesnych technologii takich jak: smartfony i tablety, spotkania grupowe dotyczące bankowości i oszczędzania, spotkania indywidualne i grupowe z prawnikiem i psychologiem.

Projekt „smartSENIOR" jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2013.

LP

Wicepremier i prezes PSL, Janusz Piechociński honorowym gościem

Święto Góry Kalwarii...

W sobotę, 25 maja na placu manewrowym byłej jednostki wojskowej obchodzono III Święto Góry Kalwarii. Również tam, z okazji Święta, zlokalizowany został finisz biegu w kategorii open w ogólnopolskiej akcji „Polska biega”.

Po uhonorowaniu zwycięzców pucharami i upominkami, około godziny 14.00 nastąpiło uroczyste przekazanie przez burmistrza Miasta i Gminy, Dariusza Zielińskiego kluczy do symbolicznych bram miasta przedstawicielce mieszkańców Annie Stróż z Młodzieżowej Rady Gminy. Część oficjalną poprzedził występ Tadeusza Sasa z zespołem i solistów z piosenkami o Górze Kalwarii oraz Zespołu „Wólkowianki”.

Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych prowadząca uroczystość Aleksandra Fedynicz przywitała przybyłego na obchody wicepremiera, prezesa PSL, Janusza Piechocińskiego, którego razem z burmistrzem Dariuszem Zielińskim oraz przewodniczącym Rady Miejskiej, Zbigniewem Bugno zaprosiła na scenę.

Po okolicznościowych przemówieniach zostały wręczone tytuły „Zasłużony dla Góry Kalwarii”, które w tym roku otrzymali:

– Pan Edward Królak,

– Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów w Górze Kalwarii,

– Piaseczyńskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe,

– Cech Rzemiosł Różnych i Handlu w Górze Kalwarii.

Janusz Piechociński z racji objęcia stanowiska wicepremiera w rządzie i prezesa PSL otrzymał od władz gminy Góra Kalwaria list gratulacyjny. W trakcie uroczystości wręczono również nagrody główne w projekcie gminnym „Nawet dzieci segregują śmieci” dla Szkoły Podstawowej i dla Gimnazjum w Baniosze w postaci czeków na kwotę 2.500 złotych każdy.

Występ Formacji Tanecznej „Bartek” rozpoczął drugą część programu artystycznego. Widzowie obejrzeć mogli pokaz Klubu Karate i pokaz capoeiry. Piosenki i tańce ludowe zaprezentował Zespół „Kalwarki”. Natomiast Zespół PaT oprócz przedstawienia tanecznego pochwalił się specjalnie na Święto skomponowaną piosenką o Górze Kalwarii. Niewątpliwą atrakcją programu artystycznego był występ Elvisa Presley`a oraz gwiazdy wieczoru, zespołu VIDEO.

Mieszkańcy i przybyli na Święto goście mogli mogli dokonać zakupów na licznych stoiskach i obejrzeć wystawę fotograficzną, a najmłodsi skorzystać z placu zabaw.

yby

Zbigniew Bugno odczytuje list gratulacyjny, który otrzymał od władz gminy wicepremier Janusz Piechociński

Występ zespołu Tadeusza Sasa (pierwszy po prawej)

Tańce i piosenki ludowe prezentował Zespół „Kalwarki”

ZARZĄD POWIATU PIASECZYŃSKIEGO

ogłasza

DRUGI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości Powiatu Piaseczyńskiego, położonej w Konstancinie - Jeziornie

Dane dotyczące przedmiotu sprzedaży:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona przy ul. Piasta 22 w Konstancinie – Jeziornie, będąca własnością Powiatu Piaseczyńskiego, stanowiąca działkę ew. nr 14/1, z obrębu 03-14 m. Konstancin - Jeziorna, o pow. 3293 m^2.

Wykaz podano do publicznej wiadomości w terminie od dnia 7 grudnia 2012r. do dnia 28 grudnia 2012 r. We wskazanym w wykazie terminie nie został złożony żaden wniosek osób którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości.

Nieruchomość jest ogrodzona, zabudowana budynkiem dwukondygnacyjnym o pow. użytkowej 320,20 m^2, częściowo podpiwniczonym z nieużytkowym poddaszem.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń w użytkowaniu, nie toczy się wobec niej żadne postępowanie sądowe lub administracyjne dotyczące jej własności albo posiadania.

Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest to teren pod zabudowę usług zdrowia i opieki zdrowotnej, pomocy społecznej oraz pod zabudowę pensjonatową i mieszkaniową jednorodzinną.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 lipca 2013r. o godz. 11:00 w budynku Starostwa Powiatowego w Piasecznie, sala nr 112, ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno

1. Przed przystąpieniem do przetargu komisji przetargowej należy złożyć:
- dowód wpłacenia wadium,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
- w przypadku reprezentowania Oferenta przez pełnomocnika do oświadczenia należy dołączyć pełnomocnictwo.

2. Postąpienie w toku przetargu nie może być niższe niż 25.000,00 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. wniesienie najpóźniej do dnia **24 lipca 2013 r.** wadium w wysokości **120.000,00 zł** (słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych) na nr rachunku **PKO BP S.A. 12 1020 1169 0000 8202 0107 8989** i przedłożenie dowodu wniesienia wadium komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

2. **za datę wpłaty przyjmuje się datę wpływu środków pieniężnych na nr konta podany w ogłoszeniu.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.990.000,00 zł

W przypadku gdy uczestnik, który przetarg wygrał, uchyli się od zawarcia umowy – wadium nie zostanie zwrócone. Zarząd zastrzega sobie prawo do odwołania ogłoszonego przetargu jedynie z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Piasecznie przy ul. Chyliczkowskiej 14, pokój nr 116 lub pod nr tel. (22) 756 61 38.

Zarząd Powiatu Piaseczyńskiego

ZARZĄD POWIATU PIASECZYŃSKIEGO

ogłasza

TRZECI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości Powiatu Piaseczyńskiego, położonych w Górze Kalwarii przeznaczonych do wspólnego zagospodarowania

Dane dotyczące przedmiotu sprzedaży:

Przedmiotem przetargu są nieruchomości położone w Górze Kalwarii przy ul. 3-go Maja będące własnością Powiatu Piaseczyńskiego, stanowiące działki ewidencyjne:

1) **nr 21 z obrębu 1-02 m. Góra Kalwaria o pow. 464 m^2,** (uregulowana w księdze wieczystej KW nr WA1I/00009180/8). Nieruchomość zabudowana jest budynkiem dwukondygnacyjnym o pow. użytkowej 419,20 m^2, podpiwniczonym, murowanym z cegły pełnej. Budynek wybudowany w latach 30-tych ubiegłego wieku, adoptowany na potrzeby warsztatów szkoły zawodowej. *Budynek znajduje się na obszarze objętym ochroną konserwatorską i wszelkie prace remontowe wymagają zezwolenia Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków*. Nieruchomość jest nieogrodzona.

2) **nr 22/5 z obrębu 1-02 m. Góra Kalwaria o pow. 488 m^2** (uregulowana w księdze wieczystej KW nr WA5M/00406700/5). Niezabudowana nieruchomość bezpośrednio przylegająca do dz. ew. nr 21 w obr. 1-02. W części jest ogrodzona siatką, porośnięta kilkoma drzewami liściastymi.

Wykaz podano do publicznej wiadomości w terminie od dnia 16 czerwca 2011 r. do dnia 7 lipca 2011 r.

We wskazanym w wykazie terminie nie został złożony żaden wniosek osób którym, przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości.

Nieruchomości są wolne od obciążeń i ograniczeń w użytkowaniu, nie toczy się wobec nich żadne postępowanie sądowe lub administracyjne dotyczące ich własności albo posiadania.

Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nieruchomości są zlokalizowane na terenach zabudowy usługowej i/lub mieszkaniowej wielorodzinnej (B2U/MW).

Przetarg odbędzie się w dniu 29 LIPCA 2013 r. o godz. 10:00 w budynku Starostwa Powiatowego w Piasecznie, sala nr 112, ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno

1.Przed przystąpieniem do przetargu Komisji przetargowej należy złożyć:
- dowód wpłacenia wadium,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
- w przypadku reprezentowania Oferenta przez pełnomocnika do oświadczenia należy dołączyć pełnomocnictwo.

2. Postąpienie w toku przetargu dla każdej z działek nie może być niższe niż **10.000,00 zł.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Wpłacenie najpóźniej do dnia 24 lipca 2013 r. wadium w wysokości **20.000,00 zł** (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych) na nr rachunku **PKO BP S.A. 12 1020 1169 0000 8202 0107 8989** i przedłożenie dowodu wniesienia wadium komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

2. Za datę wpłaty przyjmuje się datę wpływu środków pieniężnych na nr konta podany w ogłoszeniu.

Cena wywoławcza działki ewidencyjnej nr 21 w obr. 1-02 wynosi: 300.000,00 zł

Cena wywoławcza działki ewidencyjnej nr 22/5 w obr. 1-02 wynosi: 100.000,00 zł
Do wylicytowanej ceny za działkę ew. nr 22/5 w obr. 1-02 będzie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

3. Sprzedaży podlegają obydwie działki **łącznie.** Licytacja odbywa się co do obu działek łącznie, przy czym przy każdym postąpieniu oferent zobowiązany jest podać informację o proponowanej cenie dla każdej z działek osobno.

Przetarg wygra uczestnik, który wylicytuje najwyższą łączną cenę za obydwie działki.

W przypadku gdy uczestnik, który przetarg wygrał, uchyli się od zawarcia umowy – wadium nie zostanie zwrócone.

Zarząd zastrzega sobie prawo do odwołania ogłoszonego przetargu jedynie z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Piasecznie przy ul. Chyliczkowskiej 14, pokój nr 116 lub pod nr tel. (22) 756 61 38.

Zarząd Powiatu Piaseczyńskiego

Rozmowa z Marią Jolantą Batycką - Wąsik, wójt Gminy Lesznowola

Proces kanalizacji gminy dobiega końca

ul. Malinowa w Stefanowie

Ostatnio dzwonili do redakcji mieszkańcy Stefanowa zaniepokojeni przedłużającym się procesem kanalizacji tego rejonu gminy, jak również fatalnym stanem tamtejszych dróg. Jak wygląda na dzień dzisiejszy sytuacja w tym rejonie Lesznowoli?

Kanalizacja Stefanowa jest jednym z priorytetowych zadań inwestycyjnych dla samorządu gminy. Prace prowadzone nad projektem kanalizacji w Stefanowie zostały wstrzymane z powodu zerwania umowy na wykonanie dokumentacji technicznej przez projektanta. W tym samym czasie zapadła decyzja o rozbudowie oczyszczalni ścieków w Łazach, tak aby mogła ona przyjąć ścieki nie tylko ze Stefanowa, ale także z Warszawianki, Kolonii Warszawskiej i z części Marysina. Ze względu na wciąż wzrastającą liczbę mieszkańców Stefanowa, zainteresowanych podłączeniem do sieci kanalizacyjnej, podjęto decyzję, że nowy przetarg na opracowanie projektu kanalizacji w Stefanowie zostanie ogłoszony po zakończeniu rozbudowy oczyszczalni w Łazach. W roku bieżącym zakończyliśmy rozbudowę oczyszczalni ścieków w Łazach, więc w najbliższym czasie zostanie ogłoszony przetarg na dokończenie prac projektowych dotyczących sieci kanalizacji.

Jeśli chodzi o stan dróg w tej miejscowości to drogą, do której mieszkańcy Stefanowa mają najwięcej zastrzeżeń, jest ulica Ułanów. Jest to droga powiatowa zarządzana przez Zarząd Dróg Powiatowych w Piasecznie i jej remont nie leży w kompetencjach samorządu Gminy Lesznowola. Do dróg, nad którymi nadzór sprawuje gmina, należą między innymi ulice Urocza i Malinowa. Są to drogi utwardzone, które zostały uzupełnione masą bitumiczną w maju tego roku. Na remont czekają jeszcze gminne drogi nieutwardzone, jednak z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych prace naprawcze zostały przesunięte na czerwiec. W tym terminie wymagające naprawy drogi zostaną wyrównane, uzupełnione materiałem drogowym oraz zagęszczone przy użyciu walca.

Czy ma pani wiedzę jak w procentach przedstawia się proces kanalizacji w gminie Lesznowola?

Oceniamy, że gmina jest skanalizowana w 87,5 proc. Przed nami budowa kanalizacji w sołectwach: Garbatka, Stefanowo, Janczewice, Podolszyn, Jazgarzewszczyzna. Aby móc kontynuować proces kanalizacji niezbędne były inwestycje dotyczące oczyszczalni ścieków. Cieszę się, że w ciągu ostatniego roku oddaliśmy do użytkowania nowoczesną oczyszczalnię ścieków w Zamieniu, w tym roku rozbudowaliśmy oczyszczalnię ścieków w Łazach, a także wykonujemy nowy kolektor sanitarny w Starej Iwicznej (wzdłuż drogi wojewódzkiej). Realizacja zadań z zakresu gospodarki wodno - ściekowej wspierana jest przez gminną spółkę, to jest Lesznowolskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Przedmiotowe inwestycje warunkowały dalszy proces kanalizacji gminy.

Czy są jakieś nowe informacje dotyczące spraw związanych z poprawą stanu dróg w gminie?

Gmina systematycznie - w miarę potrzeb i posiadanych środków finansowych - modernizuje drogi, których jest właścicielem. Problem polega na tym, że mieszkańcy sądzą, iż wszystkimi drogami przebiegającymi przez teren Gminy Lesznowola zarządza tutejszy samorząd. A tak nie jest - każda droga ma swojego zarządcę, który odpowiada za jej modernizację i utrzymanie. Są to drogi powiatowe, wojewódzkie i krajowe. W poprzednich latach nader często przekazywaliśmy z budżetu naszej gminy pieniądze na budowę czy remonty dróg powiatowych i drogi wojewódzkiej. Dzisiaj, kiedy spowolnienie gospodarcze dotyka również i nas, nie możemy sobie na to pozwolić. Inwestujemy przede wszystkim w nasze własne gminne drogi. Filozofia, która nam od lat przyświeca, polega na tym, iż najpierw budujemy media, to jest wodociągi i kanalizację sanitarną, a potem drogi. W ten sposób dbamy o to, żeby ciężki sprzęt używany na budowach nie niszczył nowo powstałych dróg.

W lipcu wchodzi w życie nowa ustawa, która czyni z gmin jedynego dysponenta komunalnych śmieci i odpadów. Czy Lesznowola przygotowana jest nowego obowiązku narzuconego mocą ustawy?

Celem realizacji obowiązków związanych z odbiorem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych, w maju br. został powołany Referat Gospodarki Odpadami Komunalnymi. Obecnie referat ten zajmuje się urządzaniem bazy danych wszystkich nieruchomości, z których będą odbierane odpady komunalne. Baza ta powstaje w oparciu o wcześniej zebrane deklaracje. Ponadto, w dniu 27 maja zostały otwarte oferty firm, które zgłosiły się do przetargu i są zainteresowane odbiorem oraz zagospodarowaniem odpadów komunalnych z naszego terenu. Procedura przetargowa powinna zakończyć się do 15 czerwca. Po tym terminie planujemy rozpoczęcie szeroko zakrojonej kampanii informacyjnej dla naszych mieszkańców.

W Mysiadle powstaje Centrum Edukacji i Sportu nazwane przez media szkołą marzeń. Uczniowie będą mieli do dyspozycji nie tylko świetnie wyposażone klasy, ale także salę teatralną, stadion z trybunami, a nawet ściankę wspinaczkową. Na jakim etapie znajduje się realizacja tego gigantycznego przedsięwzięcia inwestycyjnego?

Prace przy budowie CEIS w Mysiadle przebiegają sprawnie pomimo mocno niesprzyjającej aury. Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe wnętrz, układane są wylewki betonowe, tynki, a w części pomieszczeń rozpoczęto układanie ceramicznych płytek podłogowych. Zakończono montaż wszystkich wewnętrznych instalacji sieciowych. Sprawnie przebiegają prace przy wykończaniu elewacji oraz układaniu warstw dachowych. Dobiegają również końca prace drogowe. W ostatnich dniach zakończono budowę przyłącza energetycznego 15 kv zasilającego Centrum Edukacji i Sportu.

W lipcu 2011 r. gmina Lesznowola otrzymała od wojewody mazowieckiego nieodpłatnie, na cele statutowe, grunty Skarbu Państwa o pow. 83,5 ha po byłym KPGO Mysiadło, z których 30 ha ma być przeznaczonych na wybudowanie Parku Naukowo – Technologicznego, którego nie ma nawet tak wielka metropolia jaką jest sąsiednia Warszawa. Proszę o kilka słów na ten temat.

Z terenem w Mysiadle wiążemy bardzo ambitne plany. Jak pan wspomniał, samorząd Gminy Lesznowola planuje budowę na tym terenie innowacyjnego Parku Naukowo-Technologicznego. Chcemy, aby inwestycja ta z jednej strony podniosła prestiż naszej gminy i była jej wizytówką, a z drugiej pozwoliła na wykorzystanie potencjału naszych doskonale wykształconych mieszkańców, zapewniając im atrakcyjne miejsca pracy.

Rozmawiał Tadeusz Porębski

ul. Urocza w Stefanowie

ul. Okrężna w Lesznowoli

MOTO-PASSA MOTO-PASSA

CO JEST CZYJE W BRANŻY MOTO? – CZ. 3

W dzisiejszym felietonie już po raz ostatni powrócę do podjętego we wcześniejszych wydaniach tematu, próby przybliżenia Czytelnikom MOTO-PASSY informacji dotyczących, „kto jest kim" na rynku moto.

Ostatnio zakończyłem przykładami tzw. „samochodów bliźniaków", dziś zaś, na zakończenie, pokuszę się o analizę, który z koncernów zgromadził pod swoimi skrzydłami największą ilość niezależnych marek.

Nie będę porównywał poszczególnych marek i koncernów pod względem ich globalnej sprzedaży, nie to jest tematem tego felietonu. Biorąc zaś pod uwagę kryterium, o którym wspomniałem we wstępie, największym graczem na rynku, jest obecnie włoski koncern Fiat z dziewięcioma zgromadzonymi markami: Fiatem, Alfa Romeo, Abarthem, Lancią, Ferrari, Maserati Chryslerem Jeepem i Dodgem. Zaraz za nim plasuje się amerykański General Motors, który skupia takie marki jak: Chevrolet, Buick, Cadillac, GMC, Holden, Daewoo, Vauxhall i Opel oraz niemiecki Volkswagen, który jest właścicielem Audi, Bentleya, Bugatti, Lamborghini, Seata, Skody i Porsche. Nieznacznie za nimi z sześcioma markami Renault, który oprócz macierzystej marki posiada ponadto Alpinę, Samsunga, Dacię, Ładę i Moskwicza. Z pięcioma: Toyota wraz z Lexusem, Scionem, Daihatsu, i Isuzu. W drugiej części stawki, mniejsi gracze, skupiający poniżej pięciu niezależnych firm to: BMW z Mini i Rolls Roycem, Daimler z Mercedesem, Smartem i Maybachem, koncern PSA z Peugeotem, Citroenem oraz Simcą – planowana reaktywacja, Tata z Roverem, Jaguarem i Land Roverem.

W ostatnich latach coraz częściej do głosu dochodzą nowe rynki i nowi gracze, zupełnie nieznani jeszcze przed kilkoma laty. Wśród nich mogę wymieć choćby marki z Chin, czy właścicieli z krajów arabskich, ale też silnie rozwijające się od lat rynki Brazylii i Indii.

Wielu miłośnikom motoryzacji, zapewne tak jak mnie, trudno pogodzić się z tymi chyba nieodwracalnymi procesami globalizacji, które nie omijają branży moto. Często chyba mamy wrażenie, że nasze ulubione marki i modele, tracą przynależną im od lat tożsamość i wyjątkowość, tą „inność", za którą je kochaliśmy. Tak to właśnie jest, gdy najważniejsze stają się względy ekonomiczne, minimalizowanie kosztów projektowania i produkcji. Na pocieszenie pozostaje nam fakt, że dzisiejsze samochody wciąż są piękne, może piękne inaczej niż kiedyś, ale czasy, mody i gusta zmieniają się przecież w każdej z branż.

Dla tych, którzy „myślą inaczej" i nie mogą się z tymi faktami pogodzić, pozostaje nie mniej fascynująca możliwość podróżowania pięknie odrestaurowanym klasykiem lub choćby dobrze utrzymanym youngtimerem. Mam taki pomysł, aby już w niedalekiej przyszłości, przybliżać czytelnikom MOTO-PASSY takie właśnie pojazdy i ich Właścicieli jeżdżące po naszych Ursynowskich i nie tylko ulicach – jak zwykle zachęcam do kontaktu!

I jeszcze „wiadomość z ostatniej chwili". Właśnie dotarły do mnie informacje o możliwym powrocie na rynek takich marek jak Autobianchi i Talbot. To, zapewne, nie są już marki znane najmłodszym miłośnikom motoryzacji, nie były też może zbyt popularne w naszym kraju. O wskrzeszeniu pierwszej z nich myśli włoski koncern Fiat, zaś o drugiej – francuski Peugeot. Za każdym razem szczerze kibicuję takim pomysłom, zarówno tym reaktywującym całe marki, jak i tym mniejszym - poszczególne modle. Podobnych przykładów było w ostatnich latach całkiem sporo. Wymienię jedynie kilka z nich: kolejne generacje wspaniale sprzedającego się Mini, Fiata 500, VW Scirocco, czy kultowy Beetle.

Życzę wszystkim Czytelnikom Moto-Passy i sobie również, jak najwięcej takich wspaniałych powrotów do przeszłości…

MOTOWOJ

Drogi Czytelniku, jeśli chciałbyś, aby zaproponowany przez Ciebie temat związany z motoryzacją został poruszony w jednym z kolejnych wydań felietonu w niniejszej rubryce, wyślij proszę swoją propozycję pod adres: moto@passa.waw.pl

Lech Jaworski — *Projekty unijne*

Czy powinniśmy pracować mniej?

Któż z nas nie lubi długich weekendów? Komu nie marzą się wolne piątki albo krótszy dzień pracy? Z pewnością każdemu. Stąd głosy krytyczne w kwestii ustanawiania kolejnych dni ustawowo wolnych od pracy nie spotykają się – oględnie mówiąc – z afirmacją. Czasem trzeba jednak wznieść się ponad własne chęci i pragnienia, aby pomyśleć o tak zwanym dobrze wspólnym. Moja refleksja może zadziałać trochę jak zimny prysznic realizmu, niestety czasy kryzysu zmuszają nas do zejścia na ziemię i wytężonej pracy.

Zacznijmy od najprostszej kalkulacji w kwestii całości gospodarki. Wszyscy obywatele pracując w firmach, administracji, czy jako samodzielni przedsiębiorcy wypracowują PKB. 365 lub 366 dni w roku składają się na holistyczny obraz naszej pracy. Oczywiście liczą się jedynie dni pracujące: w niedziele i wszelkie święta utrata jest bardzo prosto mierzalna poprzez rachunek dzielenia całorocznego PKB przez liczbę dni pracujących w roku. Każdy kolejny spowoduje jego spadek o około 0,25 proc. (liczba ta wynika z dzielenia 100 proc. PKB przez 365 dni). Każdy kolejny dzień, gdy nie pracujemy, wpływa negatywnie na wzrost gospodarczy. Jesteśmy biedniejsi i na mniej nas stać, produkcja zostaje więc w dalszym stopniu ograniczona, bezrobocie wzrasta, błędne koło zatacza kolejny krąg.

Ale najbardziej podstawowa refleksja arytmetyczna nie wystarcza do oceny zjawiska ograniczenia czasu pracy. Ostatnio niezwykle popularna staje się retoryka, aby zmniejszyć – nawet o połowę (!) – wymiar dzienny pracy. Zwolennicy takich zmian wykazują, że bardzo szybko zlikwidowany zostanie w ten sposób problem bezrobocia. Niestety, jest to mylne założenie i to z co najmniej kilku powodów. Pierwszym z nich jest niezwykle kosztowny dla zatrudniających – czy to instytucji państwowych czy też prywatnych – system rekrutacyjny. W chwili obecnej bezrobocie jest zjawiskiem bardziej powszechnym wśród osób słabo wykształconych i nie posiadających wystarczających kwalifikacji. Dodatkowo, oprócz rekrutacji dochodzi zagadnienie stosownego przeszkolenia. W warunkach ograniczenia eksportu i malejącego popytu wewnętrznego najzwyczajniej nie stać nas na długotrwałe procesy doszkalające. Nie muszę też chyba odnosić się do konieczności reorganizacji systemu pracy w danym zakładzie na okoliczność większej liczby pracowników i ich rotacji. Z tym ostatnim problemem związana jest natychmiastowa konieczność zatrudnienia większej liczby osób administrujących systemem, które nie wniosą zwiększenia skali produkcji czy ilości świadczonych usług.

Chciałbym też obalić mit o pozytywnych długofalowych ekonomicznych skutkach w postaci zwiększenia dobrobytu poprzez zmniejszanie wymiaru czasu pracy. Powody są bardzo prozaiczne: wszyscy, poza mniejszością bezrobotnych, najzwyczajniej zbiednieją. Zmniejszy się więc popyt na dobra „średniej półki" oraz luksusowe. Na rezultaty nie będziemy musieli długo czekać. Spadek popytu na dobra droższe zaowocuje spadkiem zatrudnienia i … bezrobociem. Z kolei dobra tanie, pierwszej potrzeby, będą bardziej pożądane. Wzrośnie na nie lawinowo popyt bez natychmiastowej zmiany podaży tychże. Ceny będą musiały wzrosnąć, coraz większe będą nasze wydatki na dobra podstawowe: chleb, środki czystości etc. W dalszym stopniu osłabiony będzie popyt na dobra ponadpodstawowe – kolejne zwolnienia staną się faktem. W dłuższym okresie staniemy się ubogim społeczeństwem, którego nie stać na realizację aspiracji, i które stoi w pogierkowskich kolejkach wyrzekając na ponurą rzeczywistość.

Niechże moją krytykę podsumuje gorzka refleksja dotycząca drastycznych prób kształtowania gospodarki, bo jako taką możemy uznać próbę ograniczania czasu pracy. Żyjemy w czasach nasilających się ponadnarodowych więzi ekonomicznych. Próba zaklinania rzeczywistości poprzez redystrybucję dostępu do pracy nie może stać się „cudownym lekarstwem". Poziom cen oraz zamożność jest kształtowana również poprzez tendencje i impulsy zagraniczne. Nie możemy wpływać na ceny paliw, surowców czy koniecznych czynników produkcji pochodzących z innych państw. Jeśli chcemy, jako społeczeństwo, stawać się bogatsi – musimy zapracować na to tu i teraz, biorąc jednocześnie pod uwagę ekonomiczną rzeczywistość. W tym duchu, życzę i sobie i państwu, cierpliwości oraz motywacji w imię dostatniego jutra dla wszystkich.

Dr Lech Jaworski

Autor jest członkiem klubu radnych PO w Radzie m.st. Warszawy

RESET — **Andrzej Celiński**

Jak długo jeszcze państwa partyjnego?

Dlaczego traci poparcie? Dlaczego teraz? Dlaczego się sypie? Czy przetrwa swój upadek w 2015 roku? Czy w ogóle upadnie? Co takiego powoduje, że partia taka jak inne, nie gorsza i nie lepsza najpierw idzie do góry i trwa na szczycie a potem, wciąż taka sama, w podobnych okolicznościach do tych, w których nie tak dawno wygrywała, zaczyna się staczać, aż do możliwego upadku? I to w sytuacji, gdy jej rząd pochwalić się może kilkoma liczącymi się osiągnięciami, pośród których najważniejsze jest utrzymanie wysokiego udziału Polski w europejskich wydatkach w latach 2013-2020 na wyrównywanie poziomu rozwoju regionów europejskich – mimo zmniejszenia całego budżetu.

Jesteśmy zmęczeni Platformą. Jej arogancją niezastępowalności. Jej propagandą wyjątkowości. Pewnością siebie. Wszechobecnym PR-em zdrowia, siły i młodości. Jej włoskimi garniturami i zrobionymi paznokciami dłoni u mężczyzn. Nieskazitelnymi fryzurami i wymuskaną urodą kobiet. Wiecznie przylepionym do wybielonych zębów uśmiechem, zegarkami w cenie niezłego autka, markowymi ciuchami, mercedesami i audikami na sejmowym podjeździe, europejskimi perspektywami, opalonymi na przedwiośniu twarzami. Zapobiegliwością o biznesowych przyjaciół. Pustosłowiem obietnic. Życiem na kredyt. Ucieczką od rzeczywistości. Bankowymi kontami. Pychą. Zachowują się tak, jakby byli pasażerami wypasionej lukstorpedy nawołującymi na przypadkowym postoju pasażerów cuchnącego moczem i pluskwami lokalnego pociągu do wyrozumiałości, cierpliwości i wytrwałości w znoszeniu udręk codzienności. Na nich głosowano. Mają mandat. Uzurpatorami nie są. Do władzy wyniosła ich demokracja.

Szybka zmiana oceny partii – zdawało się skazanych na historyczny sukces – to polski fenomen. Zadziwia ich wzrost, jak i ich upadek. W przypadku Platformy, jak idzie o okoliczności zewnętrzne, nic się właściwie nie zmieniło. Przynajmniej w perspektywie trwającej kadencji. Także w postępowaniu tej partii wobec obywateli, wobec instytucji państwa nie ma czegoś, co w minionym roku byłoby różne od tego, co w poprzednich. Upartyjnienie państwa, partia jako biuro zatrudnienia swoich, unikanie istotnych decyzji to przecież norma, a nie wybryk. A tak odmienne nastroje. Rok temu pewniak do trzeciej kolejnej kadencji, dzisiaj naznaczona piętnem nieuchronnej klęski gromada przypadkowych gości. Z Gowinem, który podobno pretendent, pisze list obrażający swoich partyjnych wyborców. Gwarantując sobie porażkę zanim wystartuje. A ci tulą uszy, wiedząc, że ma rację, bo sami tacy jak on. Symptom porażki. Ta partia musi się posypać wraz z utratą władzy. Nie ma spoiwa. Nie łączy tych facetów i tych kobiet już nic poza władzą. Ich władzą. Dla władzy, a nie dla wdrażania jakichś projektów dobrego państwa. Państwa mającego jakąś sensowną odpowiedź na najważniejsze niepokoje – pracę, emerytury, zdrowie, mieszkania, wakacje dla dzieci.

Partia ciepłej wody w kranie. Metafora taka sobie, jeśli odnieść ją do najważniejszych oczekiwań kierowanych do polityków: godnej i regularnie opłacanej pracy, bezpieczeństwa na wypadek choroby, emerytury na starość, mieszkanka na start, ewentualnie przedszkola dla dzieci. Praca, owszem, w urzędach i w spółkach skarbu państwa i komunalnych. Tyle że taka praca jedynie dla swoich. Ze zdrowiem różnie bywa, młodzi na ogół nie myślą, starsi zderzają się z kosztami leków, na które ich nie stać. Różnica poziomu usług medycznych tak samo opłacanych ze zdrowotnej składki szpitali taka, jak pomiędzy jakością niezapomnianej peerelowskiej syrenki i bawarskiego be-em-we. Jeden zasuwa kartofle z mlekiem, kiedy inny siedzi przy wołowej polędwicy z czerwonym oczkiem pośrodku. Jakby państwa z jego licznymi instytucjami standaryzacji, akredytacji i audytu nie było. Prawda o emeryturach trafia już do Polaków. Ze śmieciowych umów, pracy za półdarmo pieniędzy na starość nie odłożysz. Fundusze inwestycyjne dla górnej warstewki upasionej na państwowych kontraktach elity elit. Dla jakiegoś 1% populacji. Mieszkanie możesz mieć, wynająć. Jeśli wyjedziesz do Londynu. To jest prawdziwa odpowiedź rządu PO/PSL na wyzwania pronatalistycznej polityki. Na kryzys demograficzny. Reszta to ściema. Polki rodzą w Anglii, bo ojcowie ich dzieci tam pracują. Tyle zarabiają, że wystarcza na mieszkanko, choćby wynajęte i na nadzieję, że dziecko da się wychować.

Wszystko w okolicznościach niezwykłych w historii kontynentu. Nigdy wcześniej nie mieliśmy tak przyjaznych okoliczności zewnętrznych. Dobrzy sąsiedzi, pokój, bezpieczne związki, uczestnictwo we właściwych instytucjach międzynarodowych i wielkie – nie przez nas wypracowane pieniądze – zasilające Polskę już ósmy rok. Z gwarancją na kolejnych sześć lat. Co przeszkadza Platformie iść na pełniejszych żaglach do Polski przyjaźniejszej ludziom? Pomocnej w rozwijaniu biznesu, sprawiedliwszej w podziale owoców inwestycji, sprawniejszej w obsłudze przedsiębiorstw i ludzi, porządkującej przestrzeń publiczną? Dlaczego, na Boga, trzymają się tak kurczowo modelu państwa partyjnego? Dlaczego nie podejmują trudu reformy państwa, cięcia kosztów związanych z niespotykaną bezcelowością jego licznych agend i instytucji? Dlaczego choćby nie kopiują rozwiązań zza zachodniej miedzy? Dlaczego tolerują jaskrawą niesprawiedliwość? Kościół garściami grabiący budżet? To kiedy, u diaska, mamy wprowadzać reformy, jak nie teraz?! Jak już wszystko się zawali, a pozostaną tylko długi?

To po prostu nie jest ten wymiar ludzi. Nie te motywacje. Nie te interesy. Dzisiaj rządzą nami dawni aktywiści „młodzieżówek". NZS. Wierni uczniowie aparatu partyjnego. Teczkowi. Tacy, którzy swoim nie zaryzykują. Służbę państwu przeliczają na swoje, na apartament, willę nad jeziorem, audi, markowe ciuchy i zegarki. Tacy, którzy rozdają sobie spółki i synekury. Co ich obchodzi „śmieciówka"? Oddadzą władzę takim jak oni. Tyle, że podpartym ścisłym sojuszem z Kościołem. Też nie za bardzo martwiącym się o emerytury swoich funkcjonariuszy. A że Polska zdechnie? A kogo to obchodzi? Polacy wybrali strategię indywidualnych ucieczek nad strategię społeczeństwa obywatelskiego. Nie ma dziś siły społecznej mogącej się przeciwstawić.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl

andrzej@intelgraf.com.pl

Degustacja Mrowiska przy Restauracji „Szlachecka"

Burmistrz Ursynowa Piotr Guział
oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego
serdecznie Państwa zapraszają na

DNI PODLASIA

w dniach 5 i 6 czerwca br.

Poznajcie bogactwo Podlasia. Udział zapowiedzieli;
masarnia „Europa" z Rajgrodu - wędzonki domowe (szynki, polędwice, boczek), salceson wiejski, kiszka chłopska
pasieka „Bartnik Sokólski" z Sokółki-miody, wyroby pszczele, propolis,
ciastkarnia „Andraka" z Suchowoli-sękacze, mrowisko, ciastka kruche domowe,
„Dary Natury" z Korycina-przyprawy, herbaty, kawy, oleje serowarnia
Gospodarstwo Rodzinne "Gremza" z Korycina-sery korycińskie, babka i kiszka ziemniaczana.
Gospodarstwa agroturystyczne zaprezentują uroki wypoczynku na Podlasiu.
Restauracja „Szlachecka" ugotuje największy na Ursynowie gar zupy wg receptur z Podlasia.
Dni Podlasia odbędą się obok Restauracji "Szlachecka", al. KEN 95/97 (okolice stacji metra Stokłosy), w godzinach 11.00-19.00.
Nasza gazeta objęła Dni Podlasia patronatem prasowym. **ar**

Piórem Derkacza

Roman Polański reżyser filmu „Wenus w futrze”

Na festiwalu w Cannes wydarzeniem tego roku były nie filmy lecz zuchwałe kradzieże. Tak jak w dobrym filmie akcji zaczęło się od trzęsienia ziemi. Z hotelowego sejfu zniknęła biżuteria o wartości prawie miliona euro. Kiedy wydawało się, że to był już szczyt możliwości złodziei, pod koniec festiwalowego filmu skradziono kolię z brylantami o wartości 2 milionów euro. Dobrze, że festiwal dobiegł już końca, bo w planach reżysera tego reality show, była również kradzież futra Wenus. Skoro gwiazdy kina mogły się obyć bez drogich naszyjników i biżuterii, to po co nam w kinie Wenus okryta futrem!

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry

Ryszard Kochan

Wolę Trufle od Prawdziwka

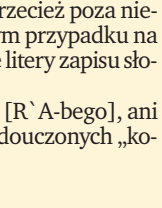

W poprzednim felietonie dotyczącym pisowni i wymowy nazw ulic Ursynowa zajmowałem się ulicami „tatrzańskimi”. Jeden z Czytelników podpowiedział związaną z nimi ciekawostkę. Jeśli spojrzeć na mapę Tatr, to układ tych ulic odzwierciedla położenie geograficzne ich odpowiedników!

Skoro zahaczyliśmy o przyrodę, to bliższe ursynowianom są nazwy ulic – zacznę od bardziej szczegółowego podziału – „grzybnych” (naliczyłem ich dziesięć): Boczniaków, Gąsek, Koźlaków, Maślaków, Muchomora, Opieńki, Podgrzybków, Prawdziwka, Rydzowa, Trufle.

W jakim rejonie Ursynowa są położone, wiedzą nawet mieszkańcy Wilanowa, Konstancina i innych południowowarszawskich gmin, niestety. Jeśli więc kiedyś były tam grzybne lasy, to niewielki ślad po nich pozostał – Powsin – i na pewno więcej tam ludzi niż grzybów. Gdyby jednak jakimś cudem udało się komuś znaleźć jakiegoś grzybka przy jednej z tych ulic, to i tak zjedzenia go nie polecam. Ołów i inne produkty spalania w silnikach samochodów działają może wolniej od muchomorów, ale zapewne skuteczniej.

Gąski, to dla mnie grzyby, a nie ptaki, o czym zaświadcza położenie ulicy. Kurkowa, w przeciwieństwie do Gąsek, leży wśród ulic „ptasich”, więc nie dam się zmylić. Jako fanatycznego grzybiarza rajcują mnie „Trufle”, niestety, nie mam na podorędziu świni (takiej prawdziwej), pomocnej przy wyszukiwaniu trufli przy ul. Trufle.

Ulice Muchomora (jednego) i Prawdziwka (też jednego) przywodzą mi natychmiast skojarzenie z kultowym „Misiem”, kiedy osobom z kolejki na nabór statystów do filmu „Ostatnia paróweczka hrabiego Barry Kenta” zadaje pytanie jakaś zagubiona w gmachu telewizji kobieta: „Za czym ta kolejka?” „Do ostatniej paróweczki” – słyszy w odpowiedzi. Patrząc krytycznie na dziesiątki kolejkowiczów – macha ręką i konstatuje: „A to już dla mnie nie starczy”. Tak samo ani na muchomora, ani na prawdziwka bym nie liczył.

„Wstydliwy, nieuświadomiony błąd niedouczonych „kolujących” – hiperpoprawność językowa”

Ulicę Opieńki traktuję osobno, bo trzeba być absolutnym „grzybowym” analfabetą, by użyć w liczbie pojedynczej nazwy tego nadzwyczaj smacznego grzybka, zwłaszcza przyrządzonego w marynacie. Opieńki, jak wiadomo, występują w koloniach i jak się trafi odpowiedni las ze ściętymi pniami i konarami, to nawet kosa nie wystarczy. Można było nadać ulicy nazwę Boczniaków (słusznie), a jednocześnie Opieńki (jednej)?

Najciekawsze skrzyżowanie w tych okolicach Lasu Kabackiego? Prawdziwka z Muchomora, czy Trufli z Opieńki?

Pretekstem do napisania tego cyklu felietonów był komunikat płynący z głośników autobusu linii 192, kiedy informowano o zbliżaniu się do przystanku przy ul. Lanciego. Żenujący, zawstydzający i jednocześnie mocno wkurzający kaleczeniem nazwiska znanego przecież architekta. Słowny komunikat brzmi [Lanc-i-ego]. Spróbujcie Państwo to wymówić, nie dziwota, że i lektor z nagrania w „192” ma z tym kłopot.

Ten sam lektor ma też kłopot z ulicą Henryka Raabego. Niska kultura języka Polaków pozwala na dowolne manipulacje językowe, z powszechną akceptacją najobrzydliwszego obecnie zjawiska – kalkowania amerykanizmów. Czy naprawdę jak ktoś powie „kolnij” (z ang. „to call” – tu: dzwonić, telefonować), to wykaże się wielką znajomością języka angielskiego? Czy to dowód na bycie nowoczesnym? Chyba nowoczesnym durniem. Czy naprawdę jest nam obojętne miejsce w wyrazie, na które pada akcent? Dlaczego Polacy nie mają zielonego pojęcia o długości samogłosek, mimo że coś takiego w polszczyźnie istniało? A MEN, MKiDN, MNiSW, Rada Języka Polskiego PAN – in the forest! Znaczy się w lesie.

„Henryk Raabe – funkcjonariusz partyjny i państwowy w okresie szczytowego stalinizmu w Polsce, działacz socjalistyczny i komunistyczny (PZPR), zoolog, pedagog” – ipn.gov.pl. Najprościej zmienić nazwę ulicy na bardziej przyjazną w wymowie i po sprawie – to metoda radnych Warszawy, którą jak najbardziej popieram, ale pod warunkiem, że wszystkie koszty poniosą z prywatnych kieszeni.

Jak zatem wymówić „Raabego”? Niedouki z ZTM, z ich lektorem autobusowym na czele, a także zdecydowana większość z nas, próbuje powiedzieć „aa” starając się wydłużyć „a”, ale nie mając pojęcia o wymawianiu długości, stawia akcent na pierwszym lub drugim „a”. A przecież poza nielicznymi wyjątkami akcent w języku polskim pada na przedostatnią sylabę – w tym przypadku na „e”. Jeśli nazwisko ma jakieś niemieckie korzenie, to warto wiedzieć, że podwojone litery zapisu słowa w tym języku wymawiane są jak jedna. Żelazna reguła, jak to u Niemców.

Czyli nie wymawiamy [R`a-a-bego], ani, [Ra-`a-bego] ani [R`a-bego], ani też [R`A-bego], ani nawet [RA-b`ego]. Po prostu [Rab`ego]. Wstydliwy, nieuświadomiony błąd niedouczonych „kolujących” – hiperpoprawność językowa.

Objaśnienia: „-” – półpauza, „`” – akcent, „A” – długie a, „[” i „]” – wymowa.

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

Czy samiec alfa zostanie unicestwiony?

Guział daje prezydent Warszawy czerwoną kartkę, Guział stawia ultimatum, Guział rozpoczyna zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, Guział to, Guział tamto... W ten sposób urzędujący burmistrz Ursynowa Piotr Guział staje się osobą z pierwszych stron gazet i zbija poważny kapitał polityczny, który powinien zaowocować w przyszłości. A przyszłość Guziała, polityka młodego pokolenia, staje się według niektórych świetlana. Zalecałbym jednak dużą ostrożność w formułowaniu tak śmiałych poglądów. Piotr Guział bowiem – chwytając za gardło wiceprzewodniczącą Platformy Obywatelskiej i jedną z najbardziej wpływowych osób w tej rządzącej Polską partii politycznej – zadarł jednocześnie z całą potęgą państwa. A jest ono w rękach polityków PO – służby tajne i jawnie działające, serwilistyczni dziennikarze i funkcjonariusze teoretycznie niezawisłego oraz niezależnego sądownictwa, jak również organów ścigania i urzędów skarbowych stoją przez całą dobę do dyspozycji władzy. Z działaniami na typowo polityczne zamówienie mieliśmy już w Polsce wielokrotnie do czynienia i wpisały się one na stałe w krajobraz wielkiej polityki uprawianej nad Wisłą.

Bo chęć utrącenia Hanny Gronkiewicz-Waltz to nie jest sprawa o wymiarze lokalnym, podobna do sytuacji z jesieni 2010 roku, kiedy Piotr Guział na czele kilkudziesięciu harcowników z obywatelskiego ugrupowania “Nasz Ursynów” najechał w wyborach samorządowych tamtejszą PO i odebrał jej niespodziewanie władzę w dzielnicy, mateczniku platformersów. Wniosek o referendum w sprawie odwołania HGW to sprawa polityczna, i to największego kalibru. Nie potrzeba bowiem wielkiej wyobraźni, aby przewidzieć czym dla PO byłoby dzisiaj odwołanie Gronkiewicz-Waltz z pełnionej funkcji. Wizerunek partii fachowców i ekonomicznych autorytetów ległby w gruzach. Padłoby pytanie – gwóźdź do politycznej trumny PO: skoro Hanna Gronkiewicz - Waltz, wydawałoby się ekonomista i menedżer z najwyższej półki, uniwersytecka profesor, była wiceprezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR), była prezes naszego banku centralnego (NBP), której podpis widnieje na banknotach znajdujących się w obiegu, nie potrafi rządzić miastem, to kto w tej partii cokolwiek potrafi?

„Piotr Guział bowiem zadarł jednocześnie z całą potęgą państwa”

Ludzie sprawujący władzę w kraju są nieudolni, ale nie głupi. Zastanawialiśmy się ostatnio w gronie znajomych, czy będą biernie przyglądać się jak politycznie nieopierzony młokos z Ursynowa kasuje jeden z filarów największej polskiej partii politycznej. Przeważył pogląd, że owszem, ale tylko do momentu, kiedy okaże się, że zebranie wymaganej przez ustawę liczby podpisów pod wnioskiem o referendum jest realne. Taki moment nadszedł szybciej niż się spodziewano. Po zaledwie 2,5 dniach zbierania organizatorzy mieli już ok. 20 tys. podpisów. W poniedziałek mimo ulewnego deszczu zebrano kolejnych kilka tysięcy. W takim tempie wymagana liczba podpisów może zostać zebrana już po miesiącu, a to byłby alert dla władz PO. Nie tylko organizacji warszawskiej i mazowieckiej. Tym bardziej, że akcja wciąż przybiera na sile, włączył się w nią Ruch Palikota, branżowy związek zawodowy Tramwajów Warszawskich “Tor” i wiele organizacji pozarządowych, a monitorują ją dwie największe centrale związkowe - “Solidarność” oraz OPZZ.

Podczas dyskusji ze znajomymi, jak to przy wódeczce, snuto najróżniejsze scenariusze dalszego przebiegu akcji referendalnej. W końcu starły się dwie tezy. Pierwsza: podpisy zostaną zebrane, ale po weryfikacji przez urząd okaże się, że większość formularzy zawiera błędy (nr PESEL, adresy) i pozostała liczba podpisów jest niewystarczająca do zorganizowania referendum. Teza druga: podpisy zostaną zebrane i pozytywnie zweryfikowane, ale z powodu niskiej frekwencji referendum okaże się nieważne. Uważam, że można postawić także trzecią tezę: w którymś z wysokonakładowych tabloidów ukaże się informacja, że Guział to ukryty pedofil, narkoman albo złodziej. News podchwycą kolejne żądne sensacji przekaźniki. Doświadczony łowca wie bowiem dobrze co należy czynić, kiedy będzie się zaatakowanym przez watahę wygłodniałych wilków. Należy szybko wyrwać stadu kły, czyli unicestwić samca alfa. Wtedy stado idzie w rozsypkę.

Skrzydła dla Warszawy

Pierwszego czerwca 1929 r. opublikowany został pierwszy rozkład lotów Polskich Linii Lotniczych LOT. Wynika z niego, że Warszawa, choć była główną bazą przewoźnika, wcale nie była najważniejszym lotniskiem w Polsce. Równie ważnym – o ile wręcz nie ważniejszym – było lotnisko w Katowicach.

Niepozorna broszurka formatu A4 zadrukowana na niebiesko jest pierwszym papierowym rozkładem lotów, jaki trafił do rąk pasażerów Polskich Linii Lotniczych. LOT formalnie istniał dopiero od sześciu miesięcy, a powstał w wyniku połączenia kilku działających wcześniej polskich firm lotniczych (m.in. warszawskiej spółki akcyjnej Aerolot oraz przedsiębiorstwa transportu lotniczego Aero z Poznania).

Nowa firma rozpoczęła działalność operacyjną 2 stycznia 1929 r. i od początku podjęła szeroko zakrojoną akcję reklamową i popularyzatorską. W maju ogłoszony został konkurs na znak graficzny przedsiębiorstwa, którego zwycięzcą został warszawski artysta plastyk Tadeusz Gronowski.

W swoim pionierskim okresie Polskie Linie Lotnicze LOT obsługiwały łącznie siedem tras regularnych. Z Warszawy (z aerodromu na Polach Mokotowskich) samoloty odlatywały w czterech kierunkach: do Gdańska, Poznania, Katowic i Lwowa. Na próbę uruchamiane były także loty do Wilna, ale w 1929 r. nie było to jeszcze połączenie regularne. Tymczasem Katowice miały w swojej ówczesnej siatce trzy kierunki krajowe (Warszawa, Poznań, Kraków), a także dwa połączenia międzynarodowe: do Brna i do Wiednia. Były to pierwsze międzynarodowe połączenia PLL LOT w jego historii.

W dni powszednie i soboty z Warszawy odbywało się sześć odlotów: do Katowic o 7:30 i 16:15, do Poznania o 8:00 i 17:00, a także po jednym do Gdańska o 15:30 i Lwowa o 16:00. Przylotów także było sześć: o 10:00 z Poznania i Katowic,10:45 ze Lwowa, 11:30 z Gdańska, 19:00 z Poznania i 19:50 z Katowic. LOT latał także bezpośrednio z Gdańska do Poznania (z międzylądowaniem w Bydgoszczy) oraz z Poznania do Katowic.

Loty LOT-em nie były tanie. Do Katowic bilet lotniczy kosztował 60 zł, do Lwowa 76 zł, do Poznania 69 zł, a do Gdańska 71 zł. Droższe były bilety na loty z przesiadką: np. lecąc do Bydgoszczy przez Gdańsk lub Poznań trzeba było zapłacić 90 zł. Podróż do Wiednia przez Katowice kosztowała 125 zł, a do Brna aż 462 zł. Dla porównania warto wspomnieć, że pod koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku 1 kg cukru kosztował ok. 1 zł, zaś miesięczna pensja porucznika Wojska Polskiego wynosiła ok. 300 zł, nauczyciela od 100 do 300 zł, a dozorcy od 30 do 80 zł.

W cenę biletu lotniczego wliczone były dwie usługi. Po pierwsze: transport autobusem LOT-u z centrum miasta na lotnisko (usługa ta nie obejmowała Warszawy, bo na lotnisko można było dojechać tramwajem linii 17 i 25). Po drugie: bagaż o wadze do 15 kg. Przekroczenie tego limitu było słono karane: 1 kg nadbagażu na trasie Warszawa-Katowice kosztował 60 zł, czyli tyle samo ile bilet.

Określonym grupom przysługiwały zniżki. Dzieci do lat 3 mogły podróżować za darmo, a rodzice tych w przedziale wieku od 3 do 7 lat płacili połowę ceny biletu. Z 75-procentowej zniżki mogli korzystać oficerowie Wojska Polskiego w podróży służbowej i urzędnicy państwowi w czynnej służbie. 50-procentowa zniżka przysługiwała posłom i senatorom oraz podróżującym prywatnie oficerom Wojska Polskiego oraz radnym tych miast i samorządów, które były udziałowcami PLL LOT. Połowę ceny płacili urzędnicy Instytut Aerodynamicznego i Chemicznego Instytutu Badawczego.

Swoje pierwsze połączenia PLL LOT obsługiwały przede wszystkim sześcioma maszynami typu Fokker F-VIIA/1. Mierzyły one 15 m długości i 19.3 metra rozpiętości skrzydeł. Masa całkowita wynosiła 3,5 t, prędkość maksymalna 188 km/h, a zasięg 900 km. Każdy samolot mógł zabrać na pokład do 20 pasażerów.

LOT dysponował także flotą 15 Junkersów F13 przejętych ze spółki Aerolot. Były to pierwsze samoloty komunikacyjne o konstrukcji całkowicie metalowej. Na pokład mogły zabierać jednak, oprócz dwóch pilotów, tylko cztery inne osoby, więc ich przydatność w obsłudze połączeń pasażerskich była stosunkowo niewielka.

Ostatni przedwojenny rejs LOT-u odbył się 31 sierpnia 1939 roku na trasie Warszawa – Katowice – Warszawa na kilkanaście godzin przed wybuchem drugiej wojny światowej. Później działalność linii została zawieszona. Przewoźnik odrodził się w 1945 roku, po otrzymaniu dziewięciu samolotów Douglas DC-3 i 10 Lisunow Li-2. Loty krajowe z Warszawy (z lotniska na Okęciu) wznowione zostały 1 kwietnia 1945 roku, a międzynarodowe 11 maja 1945.

Przemysław Przybylski

Mówi Roman Mateusiak, prezes SHiUK w Polsce

Kłusak to także koń wyścigowy

W ponad dwa lata od rozegrania na Służewcu pierwszej gonitwy kłusaków można powiedzieć, że ta formuła wyścigów konnych nie przyjęła się w Warszawie. Jak pan sądzi, co jest tego przyczyną?

Wyścigi kłusaków w niewielu elementach różnią się od gonitw "galopujących" - w końcu i tu, i tam ścigają się konie, żywe organizmy. Niechęć wynika prawdopodobnie z głębokiej niewiedzy, przede wszystkim graczy starszej daty, którzy nie chcą zmian. Inaczej jest we Wrocławiu gdzie ścigamy się od lat i będzie to nadal nasza główna baza. Tam widzę wielu młodych entuzjastów wyścigów konnych, którzy nader chętnie obstawiają gonitwy kłusacze. Jest powiększająca się stale grupa młodych ludzi, którzy przychodzą wyłącznie na wyścigi kłusaków. Oni posiedli już sporą wiedzę o tych koniach, znają pochodzenia i dokonują przed wyścigami analiz szans poszczególnych uczestników gonitw. Myślę, że na Służewcu trzeba nieco odczekać, może i tu pojawią się w najbliższej przyszłości amatorzy kłusaków.

Zgadzam się, że przyczyną braku zainteresowania może być w znacznym stopniu niewiedza. Co zatem trzeba wiedzieć o kłusaku, aby dokonywać analizy jego szans w gonitwie?

To, co należy wiedzieć przed wyścigiem o folblucie czy arabie - aktualna dyspozycja, preferencje konia jak idzie o stan toru, pochodzenie, osoba powożącego, bo tak jak wśród dżokejów, tak i wśród powożących są jeźdźcy skuteczni i mniej skuteczni, techniczni i siłowi. Należy również bacznie obserwować formę stajni...

Zgadza się, gdyby służewieccy gracze zwracali na to uwagę na początku sezonu, to na koniach ze stajni Andrzeja Najderskiego mogliby zarobić dużo pieniędzy.

Właśnie! Jest jednak w gonitwach kłusaczych dodatkowy element ryzyka, a mianowicie przejście konia w galop, co może zdarzyć się najlepszym. Przykładem jest niedzielny przypadek świetnej Nitisy Josselyn, która łatwo wygrywała wyścig i dosłownie na ostatnich metrach zagalopowała, co zakończyło się dyskwalifikacją. Niestety tego elementu ryzyka nie da się wyeliminować. Galop może być spowodowany różnymi okolicznościami - koń może zostać wytrącony z rytmu przez powożącego, który chce jechać zbyt szybko, ale również przez innego konia, nierówność bieżni, czy po prostu przez emocje kłusaka widzącego wyprzedzających go rywali i chcącego ich za wszelką cenę gonić. Wystarczy, że wtedy koń szarpnie do przodu i stało się...

Proszę wyjaśnić kwestie regulaminowe dotyczące przechodzenia kłusaka w galop.

Koń może w jednej gonitwie zagalopować w dystansie dwa razy, o ile w galopie nie przekroczy dystansu 30 foule, czyli około 100 m. Jeśli galop nastąpi powożący ma obowiązek zwolnić tak, aby nie zyskiwać przewagi nad innymi, odjechać na duże koło i zrobić im przejście. Trzeci galop to obligatoryjna dyskwalifikacja. Bezwzględna dyskwalifikacja następuje także w przypadku zagalopowania konia na końcowych 200 m przed celownikiem.

Dwudniówka w dniach 1-2 czerwca to ostatnie występy kłusaków na Służewcu w tym sezonie?

Prawdopodobnie. Nie ma już bowiem gonitw kłusaczych w tegorocznym planie gonitw. Nie oznacza to jednak w 100 proc., że już się tu nie pojawimy. Być może przyjedziemy do Warszawy, aby uatrakcyjnić ważne wydarzenia, które są planowane w tym roku na służewieckim hipodromie. Decyzja leży w rękach organizatora gonitw, my stoimy do jego dyspozycji.

Gdzie zatem będziecie się ścigać?

We Wrocławiu, w Czechach, gdzie bardzo dobrze nam idzie i być może w Niemczech.

Kłusaki to sport także dla ludzi zaawansowanych wiekowo...

Tu nie ma ograniczeń wiekowych i wagowych. W tej dyscyplinie mogą realizować się także emeryci, o ile są fizycznie sprawni. Najlepszym przykładem jest nasz kolega Wiesław Kałuża, która ukończył już 65 rok życia, a nadal powozi odnosząc wiele znaczących sukcesów na różnych torach.

Czy posiadanie własnego kłusaka to duży wydatek?

Wszystko zależy od pochodzenia konia, ale generalnie ceny są umiarkowane. My kupujemy konie we Francji, gdzie ta formuła wyścigów jest niebywale popularna. Chętnych zapraszam do bezpośredniego kontaktu ze Stowarzyszeniem Hodowców i Użytkowników Kłusaków (shiuk.com.pl). Doradzimy, wyjaśnimy i pomożemy w ewentualnym wyborze.

Rozmawiał Tadeusz Porębski
Foto: Jan Żórawski TS

Ambasador Francji patronował gonitwom na Służewcu

Nitisa Josselyn zagalopowała

Na grząskim torze rozpoczął się w minioną sobotę Weekend Francuski, podczas którego dominowały kłusaki.

Łącznie sześć kłusaczych wyścigów dostarczyło w dwudniówce sporo emocji. Weekend Francuski był zwiastunem pożegnania się w tym sezonie kłusaków ze służewieckim torem.

Pierwszym wyścigiem rozpoczynającym Weekend Francuski była nagroda Prezesa Stowarzyszenia Hodowców i Właścicieli Kłusaków. Od startu prowadziła Rani d'Orge, która spasowała dopiero w połowie prostej. Wyścig wygrała faworyzowana Lucy Star z Wandą Górniak w sulce przed Saveur d'Anjou powożoną przez Agnieszkę Kupczak. Rani d'Orge zdołała utrzymać trzecie miejsce.

W niedzielnej nagrodzie Prezesa Totalizatora Sportowego spotkały się najlepsze kłusaki francuskie biegające na naszych torach. Zdecydowaną faworytką była znakomita Nitisa Josselyn, która od 2011 r. wygrała aż 20 gonitw. W sulce zasiadł jej właściciel i trener Wiesław Kałuża, który mimo ukończenia 68 lat(!) utrzymuje świetną formę powożąc na torach polskich i zagranicznych. Kiedy wydawało się, że Nitisa odniesie kolejne wspaniałe zwycięstwo, ta nie przejawiająca dotychczas tendencji do galopowania klacz nagle 100 m przed celownikiem zagalopowała i została zdyskwalifikowana. Wyścig wygrała Quana de Bourgogne z Henadzem Mikshą w sulce przed Qualidą Pat powożoną przez Dorotę Bińkowską.

Weekend Francuski objął osobistym patronatem ambasador Francji w Polsce, JE Pierre Buhler, a nagrody dofinansowała Cheval-Francais. Francuskich notabli postanowiono uhonorować podwożąc ich każdorazowo na dekoracje zwycięzców karetą, którą sprowadzono aż z Lądka Zdroju. W nadchodzący weekend kłusaki pojawią się na Służewcu po raz ostatni w tym sezonie. Ta bardzo atrakcyjna i widowiskowa formuła wyścigów konnych nie znalazła bowiem uznania wśród stałych bywalców Służewca. Być może dlatego, że znawców kłusaków jest w Polsce niewielu.

Podczas Weekendu Francuskiego odbywały się również gonitwy „galopujące". W wyścigu o nagrodę El Paso (2400 m), sponsorowaną przez szejka Mansoora Bin Zayeda Al Nahyana, zmierzyły się 4-letnie i starsze araby. Mimo najwyższej wagi w polu (67 kg) najlepszy okazał się 9-letni Via Verdi Kossack dosiadany przez ucznia Błażeja Giedyka. Wolne tempo w dystansie ułatwiło wywalczenie drugiego miejsca nieliczonej Ganimie, która wykorzystała niską wagę (52 kg).

Tadeusz Porębski

FOTO LECH KOWALSKI

Marcin Krukowski goni światową elitę oszczepników

Młodzik, choć po osiemdziesiątce

Mimo że mokotowski klub Warszawianka już od dawna nie ma stadionu do lekkiej atletyki, wciąż osiąga sukcesy w tym sporcie.

Najświeższym osiągnięciem jest zdobycie tytułu akademickiego mistrza Polski przez 21-letniego oszczepnika Marcina Krukowskiego, który zwyciężył w Łodzi wynikiem 83,04 m, ustanawiając rekord życiowy. Ten rezultat daje mu 11. pozycję w światowej tabeli najlepszych w tym sezonie na świecie i stwarza realną nadzieję na wywalczenie złotego medalu młodzieżowych mistrzostw Europy w Tampere i stwarza ewentualną perspektywę uzyskania minimum (83,50) na "dorosłe" mistrzostwa świata, które w sierpniu odbędą się w Moskwie.

W czterech tegorocznych startach Marcin aż trzy razy przekroczył wyznaczającą poziom międzynarodowy granicę 80 metrów. Oprócz łódzkiego osiągnięcia ma również na koncie dwie inne osiemdziesiątki: 80,08 w Białymstoku i 81,28 w Splicie. Aż dwa razy pokonał swego o dwa lata starszego partnera treningowego Łukasza Grzeszczuka, reprezentującego barwy stołecznej Skry.

W sytuacji, gdy w klubach lekkoatletycznych bieda aż piszczy obaj oszczepnicy radzą sobie jak mogą:

- Jeśli chodzi o mnie, to i tak nie mogę narzekać, bo nasz wspólny trener, zatrudniony w Warszawiance Michał Krukowski jest moim ojcem. To właśnie po nim oraz po mamie oszczepniczce, Agnieszce Lewańskiej-Krukowskiej odziedziczyłem talent sportowy. Tata nie był wprawdzie oszczepnikiem, bo sie specjalizował w dziesięcioboju, ale - jak wiadomo - oszczep jest jedną z konkurencji dziesięciobojowych. Z uwagi na tradycje rodzinne, przebywałem na boisku lekkoatletycznym już od małego i właśnie rzut oszczepem spodobał mi się najbardziej - powiada mocno zbudowany Marcin (186 cm, 95 kg).

Jest przekonany, że jeśli tylko uda mu się uporać z pewnymi problemami z technice rzutu, może w tym roku zakręcić się koło 86 metrów.

- Marzy mi się, że w moskiewskich mistrzostwach świata wystartuję razem z Łukaszem, który już ma kwalifikację na te zawody, bo rzucił 83,98 m - zwierza się Marcin, student politologii w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania. Jego ojciec stosuje w swojej grupie treningowej twardy wychów. Co roku zabiera chłopaków w rejon Gołdapi na najprawdziwszy survival, czyli obóz przetrwania w prymitywnych warunkach, w których podstawowymi sprzętami są łopata i siekiera, jako środek transportu służy kajak, a o telewizji i komputerach trzeba zapomnieć.

Od niedawna czteroosobowa grupa Michała Krukowskiego, której gwiazdami są Marcin i Łukasz, ma wymarzonego sponsora - krakowski Inpost. Firma ta wsparła czwórkę trenujących entuzjastów użyczonym na stałe busem do swobodnego podróżowania. Kto zobaczy 9-osobowego Peugeota Boxera z napisem: Inpost Javelin Team, może mieć pewność, że to warszawska trupa oszczepników.

- Jesteśmy z Łukaszem jak bracia. Bardzo się lubimy, ale jeden drugiego goni na treningu i ostro rywalizujemy na zawodach. To bardzo sprzyjający układ - stwierdza Marcin i tylko macha ręką, gdy go zapytać, dlaczego zniknął lekkoatletyczny stadion Warszawianki.

Czemu w miejscu starego obiektu nie powstał nowy, wyjaśnia dawny trener Krukowskiego seniora, obecnie prezes Warszawsko-Mazowieckiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki Jacek Zamecznik:

- Proponowaliśmy taki układ, że gdyby miasto dołożyło zaledwie 4-5 mln złotych, to już trzy lata temu powstałby przy Merliniego oczekiwany obiekt, ale odzew był żaden. Łatwiej było wydać pół miliarda na piłkarski stadion Legii i 100 milionów na modernizację takiegoż stadionu Polonii niż dołożyć tak skromną sumę lekkoatletom - żali się prezes WMOZLA. Co gorsza, w sytuacji, gdy w bardzo złym stanie jest tartanowy stadion AWF, a jednocześnie na pełną modernizację czeka stadion Skry, jedynym w Warszawie pełnowartościowym obiektem lekkoatletycznym pozostaje Orzeł, którego bramy są - o dziwo - na co dzień zamknięte. I rodzi się pytanie, czy wkrótce nie tylko Krukowski i Grzeszczuk, ale też mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski będą mieli w Warszawie gdzie trenować...

Rafał Kos

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · KORONY PEŁNOCERAMICZNE · PROTEZY BEZKLAMROWE
IMPLANTY · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · LECZENIE PARODONTOZY
STRZYKAWKA BEZIGŁOWA · GABINET DZIECIĘCY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

LOMBARD ACONTO, SKUP ZŁOTA, POŻYCZKI POD ZASTAW w www.lombardaconto.pl, ul. Kazury 6, tel. 500-301-305

LOMBARD - POŻYCZKI pod zastaw, skup złota i srebra, al. KEN 97 lok.19, tel. 22 299-39-29, 531-501-301

KUPNO-SPRZEDAŻ

AKTUALNIE, antyki wszelkie za gotówkę, 504-017-418

MONETY, banknoty, znaczki, pocztówki, meble, obrazy, srebro, 22 253-38-79, 601-235-118

SPRZEDAM wózek inwalidzki, nowy - na gwarancji, 602-429-108

LOKALE

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe mieszkanie 60 m^2, duży balkon, II p.,winda + pomieszczenie gospodarcze i miejsce garażowe, 603-692-852

JÓZEFOSŁAW, ostatnie mieszkania od dewelopera, atrakcyjne ceny, 605-870-124

MOTO

AUTO SKUP WARSZAWA 501-291-812

NAUKA

ANGIELSKI, MATEMATYKA, 607-100-070

HISZPAŃSKI, 507-087-609

KOREPETYCJE z języka niemieckiego, Ursynów, 607-606-697

A MATEMATYKA, doświadczenie, 668-218-242

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030

NIERUCHOMOŚCI

JÓZEFOSŁAW, grunt 5800 m.kw. pod wielorodzinne, 605-870-124, michalska@soltan-n.pl

SPRZEDAM dom w Powsinie o pow. użytkowej 230 m^2, działka 500 m^2, 788-025-645

SPRZEDAM działkę pracowniczą, Mokotów, 609-442-354

PRACA

EMERYTA na parking Ursynów, po 19-ej, 7788-876-185

FIRMA porządkowa zatrudni na etat pana z Ursynowa, 505-167-390

FIRMA sprzątająca przyjmie, 606-332-332

PRACE w magazynie, Piaseczno, ul. Nadarzyńska 53, przyjęcia 10-12

ZATRUDNIĘ kierowców z kat. C, wymagane doświadczenie, CV proszę przesyłać na adres: wektor.sb@vp.pl lub tel. 601-299-624

RÓŻNE

OPIEKA nad grobami. Tanio i solidnie 500-336-607

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

TURYSTYKA

JAROSŁAWIEC, noclegi. Seniorzy promocja ! 602-291-078

WARSZAWA mniej znana - turystyka, 608-537-803

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
503-432-422

AAABC NAPRAWA telewizorów, LCD, PLAZMA, dojazd gratis 22 644-39-97, 608-817-647

ANTENY, 603-375-875

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CleanLux
pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE, 663-163-070

DACHY papą, 725-229-079

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLENIA budynków, poddaszy, malowanie elewacji, kilkunastoletnie doświadczenie, 501-62-45-62

DOMOFONY, 603-375-875

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GAZ, hydraulika, 513-965-304

GAZOWE kotły, piecyki, kuchnie - serwis, montaż; hydraulika, 600-709-630

GLAZURA, gładź, malowanie, inne, 515-159-616

GLAZURA, remonty kompleksowo, 796-664-599

GLAZURA, REMONTY od A do Z. Firma rodzinna, 692-885-279, 22 42-43-207

GŁADŹ, bezpyłowo, panele, płyty K/G, malowanie, 885-397-821

HYDRAULIKA, remonty 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTEROWA pomoc, również u klienta, przy zdjęciach, internecie, naprawie i modernizacji sprzętu. Tel. 535-80-88-85, www.pcpomoc.waw.pl

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel. 692-101-784

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259, www.malarskieursynow.pl

MALOWANIE, remonty, wykończenia, 517-477-531

MALOWANIE, szpachlowanie, referencje, 722-920-650

MEBLE na wymiar, przeróbki, produkcja, naprawa, 22 773-15-13, 504-824-568

MYCIE okien 505-400-270

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

AAA NAPRAWA TELEWIZORÓW, tanio 22 641-80-74, 501-829-771

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA
lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej oferuje firma SOLPRA. Tanio i solidnie, 798-034-056

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI
tanio, solidnie
501-535-889

REMONTY, 501-442-314, 503-046-852

REMONTY, 514-622-499

REMONTY A-Z, 608-036-965

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY mieszkań wszystko, ślusarskie, 505-639-443

ROLETY montaż, 501-132-233

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

STOLARSKIE, naprawy, 22 649-72-40, 606-126-099

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICERSTWO solidnie, 602-672-828

TAPICER
Ursynów
22 649-88-45

TYNKI, 515-424-332

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne, 511-529-965, www.budax.pl

WIERCENIE
KARNISZE, itp.608-303-530

ŻALUZJE, roletki, plisy, verticale, moskitiery, 22 848-34-34, www.zalvert.pl

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI
Ceny wizyt - 80,100 zł;
EKG - 30 zł: USG - 80 zł;
EEG, ECHO SERCA - 80 zł
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY ZAPRASZAMY

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

INTERNISTA, Grażyna Zawadzka, 508-216-824

SPECJALISTA chorób wewnętrznych, wizyty domowe, opieka paliatywna, detoks, uzależnienia, 24 h, tel: 512-471-682

Zadbaj o swoje zęby nim będzie za późno
EXTRADENT
STOMATOLOGIA PROTETYKA codziennie
PRZYSTĘPNE CENY
Stokłosy, al. KEN 95
tel. 22 644 21 03, 501 231 853
www.extradent.waw.pl

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4
• NEONY • SZYLDY • LITERY PRZESTRZENNE
• TABLICE REKLAMOWE • BANERY • KASETONY

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex okna premium
VEKA

BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl

POL-SKONE

GERDA
ROMEX

Co i kto

Tor Wyścigów Konnych Służewiec

W weekend 1-2 czerwca z okazji Dnia Dziecka odbędzie się impreza plenerowa „Dzień Dziecka na Max'a" . Podczas tych dwóch dni Inżynier Max zabierze dzieciaki do świata maszyn i pojazdów. Dzieci będą mogły zobaczyć koparki, wywrotki, dźwigi, wozy staży pożarnej i policji, traktory oraz inne pojazdy obsługujące miasto jak śmieciarki czy polewaczki. Wstęp na imprezę płatny. Szczegóły na www.inzyniermax.pl

Dom Sztuki SMB „Jary"
ul. Wiolinowa 14
Tel./faks: 22 643 79 35

Poniedziałek, 3 czerwca, 18.00: Galeria Domu Sztuki zaprasza na uroczyste otwarcie wystawy prac uczestników zajęć – dzieci, młodzieży i dorosłych – w pracowniach plastycznych Domu Sztuki (Pracowni Rzeźby i Ceramiki oraz Pracowni Grafiki, Malarstwa i Rysunku). Wstęp wolny.

Soboty, 8 czerwca i 15 czerwca, 16.00: Dom Sztuki i Teatr Na Straży (Straży Miejskiej w Warszawie) zapraszają dzieci na spektakl p.t. „O Florce, która chciała zostać piłkarzem". Przedstawienie przestrzega najmłodszych przed zawieraniem nieodpowiednich znajomości. Wstęp wolny.

Sobota, 8 czerwca, 20.00: Pokaz tańca (taniec brzucha, burleska i inne tańce kobiece). Wykonawcy: Anisa Hasna z zespołem. Wstęp wolny.

Niedziela, 9 czerwca, 19.00: Teatr Za Daleki w Domu Sztuki zaprasza na komedię Zama Belleveingooda p.t. „Dwójka bez sternika". Wykonawcy: Małgorzata Lewińska, Bogusław Kaczmarczyk, Ewa Konstanciak, Jarosław Witaszczyk. Scenografia: Izabela Stronias. Kostiumy: Karol Kurpiewski. Fotosy: Bartosz Mirecki. Muzyka: Leszek Małecki. Producent: Bogna Janiec. Produkcja: Studio Filmowe „N". Reżyseria: Jacek Raginis.

Telefoniczna rezerwacja biletów od poniedziałku, 3 czerwca, w sekretariacie Domu Sztuki. Sprzedaż w kasie, na godzinę przed spektaklem.

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 35 17

W Galerii U trwa zbiorowa wystawa malarstwa „Łańcuch dźwięku i koloru" - w 100. rocznicę urodzin Witolda Lutosławskiego. Wystawa czynna do 5. czerwca.

8.06. g. 17 – Wernisaż wystawy „Spotkanie ze sztuką po latach". Zbiorowa wystawa uczestników warsztatów plastycznych w Domu Kultury Stokłosy.

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

1.06 – sobota – wycieczka na Kurpie – Spotykamy się na Placu Bankowym na parkingu o godz. 9:00 (czekamy 15 minut i odjeżdżamy). Planowany powrót ok. godz. 17:00. Koszt 50 zł (wstępy, przewodnik).

4.06 – wtorek godz. 17:30 – Spotkanie z p. Andrzejem Kochanowskim – Plac Inwalidów pod pomnikiem Gen. Maczka pt. „Spacer wokół Cytadeli". Na zakończenie – całusy dla p. Andrzeja. Informacje o spotkaniach na wrzesień.

Wyniki końcowe „Wtorków Biegacza" – 1. miejsca

Dziewczęta rocznik 2005 i młodsze na dystansie 400 m – Życzyńska Natalia, SP nr. 321, 27 pkt.

Chłopcy rocznik 2005 i młodsi na dystansie 400 m – Szatkowski Karol, STO 9, 27 pkt.

Dziewczęta rocznik 2003 i 2004 na dystansie 400 m – Kałużna Maria, STO 9, 27 pkt.

Chłopcy rocznik 2003 i 2004 na dystansie 400 m – Nowak Dominik, SP nr. 330, 21 pkt.

Dziewczęta rocznik 2001 i 2002 na dystansie 600 m – Satkowska Anna, SP nr. 336, 27 pkt.

Chłopcy rocznik 2001 i 2002 na dystansie 600 m – Ośko Miłosz, SP nr. 100, 27 pkt.

Dziewczęta rocznik 2000 na dystansie 800 m – Ośko Oliwia, SP nr. 100, 27 pkt.

Chłopcy rocznik 2000 na dystansie 800 m – Weremczuk Krzysztof, SP nr. 81, 27 pkt.

Dziewczęta rocznik 1998 i 1999 na dystansie 1000 m – Radzka Paulina, AKL Ursynów, 27 pkt.

Chłopcy rocznik 1998 i 1999 na dystansie 1000 m – Kramar Lubomir, GIM nr. 38, 25 pkt.

Dziewczęta rocznik 1996 i 1997 na dystansie 1200 m – Odolczyk Natalia, ZS Gastronomicznych, 27 pkt.

Chłopcy rocznik 1996 i 1997 na dystansie 1200 m – Burzyński Cezary, AKL Ursynów, 27 pkt.

Kobiety 2000 m – Siennicka Magdalena, KS Gros Zamość, 27 pkt.

Mężczyźni 3000 m – Kruk Kamil, AKL Ursynów, 27 pkt.

Pobiegli po szczęście

Niedziela rano. Godzina 9.00. Wydawałoby się, że o tej porze w weekend co najwyżej można się przekręcić w łóżku na drugi bok. Nic bardziej omylnego. W ubiegłą niedzielę z samego rana na górce „Kopa Cwila" ok. 400 zawodników ruszyło po szczęście.

Dlaczego „Bieg szczęścia"? „Chcemy go skierować do wszystkich osób i nagrodzić je, urządzamy loterie. Jest to inny bieg niż wszystkie inne warszawskie, ponieważ odbywa się na górce i ma charakter przełajowy. Jest o wiele ciekawszy niż asfaltowe biegi rozgrywane przez cały rok" – Weronika Zielińska ze stowarzyszenia 12tri.pl

Piękna pogoda. Luźna atmosfera. Muzyka gra. Doping jest. Można startować, ale wcześniej trzeba jeszcze się przygotować. Uczestnicy robili to w przeróżny sposób. Standardowa rozgrzewka tzn. trucht po trasie, rozciąganie, łyk wody i można ruszyć. Jeszcze tylko trzeba było odebrać pakiet startowy a w nim zniżkę 20% na odzież w sklepie raj biegacza.pl. A jak samopoczucie przed biegiem? „Dobrze, dobiegniemy. Świetnie jesteśmy przygotowani. Myślę, że ukończymy ten bieg w bardzo dobrej formie" - przekonują zawodnicy.

Uczestnicy w głównych biegach musieli pokonać 5 pętli, czyli 5 km w 30, 40 albo 50 min, w zależności od grupy. Grupy powstały, by ułatwić zawodnikom bieg i zmotywować ich. I chyba się udało, bo wyniki były naprawdę niezłe! W kategorii Open Kobiet w zaledwie 24:49 min trasę pokonała Anna Sawicka. Tuż za nią z 33 sekundami straty dotarła Agnieszka Najniger. Na 3 miejscu uplasowała się Magdalena Haraszkiewicz ze stratą 53 sekund. W kategorii Open Mężczyzn nie było gorzej, wręcz znacznie lepiej. Jako pierwszy na metę dobiegł Bartosz Olszewski z wynikiem 19:42 min a tuż za nim Piotr Cypryański ze stratą 38 sekund. Ostatnie miejsce podium zajął Łukasz Belowski z czasem 20:29 min. Organizatorzy nie zapomnieli również o najmłodszych. Mali zawodnicy (5-10lat) wystartowali na 400m. Jeden z rodziców wystartował nawet z dzieckiem w wózku dziecięcym i szczęśliwie dotarł na metę. W biegu wystartował Paweł Lech, Przewodniczący Komisji Sportu Rady Warszawy. Również burmistrz zaszczycił obecnością, ale w tym roku nie wystartował. Przygotowuje się na następny za rok.

Nie zabrakło oczywiście nagród. Każdy z uczestników otrzymał medal i napój AA-drink. Oprócz tego można było wygrać m.in. bony do sklepu biegacza, czapeczki oraz bidony. Można było również nabyć profesjonalne skarpetki specjalnie oddychające „Speed Two", „Marathon" itp. Za 90 zł! Chętni mogli nabyć też sportowe zegarki Garmina.

Czy zawodnicy „wybiegli szczęście"? Z pewnością tak. „Samopoczucie bardzo dobre. Piękna pogoda. Impreza fajna. Bieg trudny, ale do przejścia. Dobra organizacja. Nic więc dziwnego, że wszyscy są szczęśliwi. Bieg ma nieprzypadkową nazwę i twarze są uśmiechnięte, wszyscy zadowoleni, ja również." – mówi Janusz Bukowski, maratończyk, założyciel stowarzyszenia „Dać siebie innym".

Impreza przyciągnęła wielu nie tylko Ursynowian, ale też ludzi z okolic Warszawy. Jak widać, sport cieszy się u nas popularnością. Warto biegać. A już po szczęście, tym bardziej!

Magdalena Zwolak

Święto w Oborach

Duże zasługi w ratowaniu historycznej substancji i w promowaniu dorobku lokalnych twórców to wspaniała legitymacja Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina im. Stefana Żeromskiego. TMPiZK świętowało swoje 25-lecie w pałacu w Oborach. Prezesująca Towarzystwu doktor nauk medycznych Czesława Gasik odebrała mnóstwo gratulacji od przedstawicieli wielu bratnich towarzystw, a także od reprezentantów władz lokalnych: burmistrza gminy Konstancin-Jeziorna Kazimierza Jańczuka, wicestarosty piaseczyńskiego Marka Gielecińskiego i przewodniczącej Rady Powiatu Marii Mioduszewskiej.

Gościem honorowym uroczystości była Teresa Potulicka-Łatyńska, której hrabiowska rodzina została w 1944 wywłaszczona z majątku oborskiego przez hitlerowców, a ich postanowienie podtrzymano w powojennym dekrecie PKWN. Jest duża szansa, by pałacowa część oborskiej nieruchomości powróciła do prawowitej spadkobierczyni, ostatniej z rodu. Warto przypomnieć, że nieżyjący już mąż Teresy Potulickiej, Marek Łatyński, był przez wiele lat dyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium, a po przełomie 1989 – ambasadorem RP w Bernie.

mp

Na długi weekend

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Michał Popławski**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 .

Ryszard Kochan

					9			1
	6	3		8		2	4	
		8	2		5			
		9				6	8	
				3				7
	2				7	4		
					8		6	
5	3							
			1				5	

8			2					
				5		9		6
		7						
				2		3		9
4				7				
6		3					2	8
	4					8		
	8	2	3				1	
9				4			7	

217 na krótszej trasie

W związku z uroczystościami Święta Dziękczynienia, organizowanymi w rejonie Świątyni Opatrzności Bożej, 1 i 2 czerwca br. (sobota – niedziela) trasa linii 217 zostanie skrócona do skrzyżowania al. Rzeczpospolitej/Oś Królewska.

Linia będzie kursowała na trasie METRO WILANOWSKA – OŚ KRÓLEWSKA. 2 czerwca (niedziela), w godz. 11.00 – 22.00, linia 217 będzie jeździła ze zwiększoną częstotliwością według specjalnego rozkładu jazdy.

1 i 2 czerwca nie będą działały przystanki:
ŚWIĄTYNIA OPATRZNOŚCI BOŻEJ 01 i 02, OŚ KRÓLEWSKA 01, BRANICKIEGO 02.

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Anka Rowińska tel. 600 635 570, 648 44 34.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański, Maria Zaremba;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 519-151-430;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 29.05 do 2.06.2013 r.
lub do wyczerpania zapasów.

Dzień Dziecka

E.LECLERC
WIEM, ŻE
KUPUJĘ
NAJTANIEJ!

W dniu 1 czerwca 2013 r.
w godz. 11:00 – 19:00

wszystkie dzieci
do Galerii KEN Center na Ursynowie
na „Zwariowany Dzień Dziecka".

ZAPRASZAMY

E.Leclerc

ŚRODA 29 MAJA 9:00-22:00
CZWARTEK 30 MAJA NIECZYNNE
(BOŻE CIAŁO)

GODZINY OTWARCIA
HIPERMARKETU
I GALERII

Pozostałe dni pozostają bez zmian.

KEN CENTER

ŚRODA 29 MAJA 10:00-21:00
CZWARTEK 30 MAJA NIECZYNNE
(BOŻE CIAŁO)

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KEN CENTER
www.kencenter.pl